

Kurier Szczeciński

Nr 221 (9321)

Rok założenia 1945

Cena 1 zł

NIEDZIELA, 22
WRZEŚNIA
1974 ROKU
WYD. AB



Dni Burgas w Szczecinie

Przyjacielska współpraca dwóch portowych miast

Spotkanie u wojewody szczecińskiego

PRZEZ sześć dni gościła w Szczecinie blisko 100-osobowa grupa działaczy partyjnych i związkowych oraz artystów różnych dyscyplin sztuki z zaprzyjaźnionego z nami Okręgu Burgas Ludowej Republiki Bułgarii. Pobyt tej licznej delegacji związany był z urządzonymi Dniami Burgas w Szczecinie.

Program kilkudniowej imprezy był bardzo bogaty i różnorodny. Złożyły się nań spotkania, dyskusje, koncerty, wystawy, występy estradowe, dzięki którym tak mieszkańcy Szczecina jak też województwa mieli okazję bliższego zetknięcia się z kulturą i sztuką bułgarską. Jej tradycjami i dorobkiem współczesnym, jak również z osiągnięciami gospodarczo-społecznymi tego przodującego okręgu LRB.

WCZORAJ, spotkaniem u wojewody szczecińskiego Jerzego Kuczyńskiego zakończyły się Dni Burgas w Szczecinie. Wzięła w nim udział cała delegacja z bratniego nam miasta i okręgu, na czele z kierownikiem Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Welczo Żekowem. W spotkaniu

uczestniczyli także: sekretarz KW PZPR Stefan Janusiewicz, prezydent miasta Jan Stopyra, sekretarz WRZZ Tadeusz Możejko oraz przedstawiciele środowisk twórczych Szczecina.

WITAJĄC przybyłych, wojewoda szczeciński J. Kuczyński podziękował za piękną prezentację kultury i sztuki Ludowej Republiki Bułgarii mieszkańcom miasta i Ziemi Szczecińskiej. Wyraził zadowolenie z faktu, iż współpraca pomiędzy bliźniaczymi miastami Burgas i Szczecinem przynosi tak piękne

(Dokończenie na str. 2)

Nowy rok akademicki

Politechnika rozpoczyna zajęcia

W PONIEDZIAŁEK największa szczecińska szkoła wyższa — Politechnika — rozpoczyna zajęcia roku akademickiego 1974/75. Ponad trzy tysiące młodzieży ze wszystkich lat studiów dziennych przystąpiło do przewidzianych planem nauczania zajęć. Pomorska Akademia Medyczna, Akademia Rolnicza i Wyższa Szkoła Pedagogiczna rok akademicki zaczyna 1 października. W Wyższej Szkole Pedagogicznej zbiegnie się to z uroczystą inauguracją, która zorganizowana zostanie w Sali Księcia Bogusława Złamek. Inaugurację roku akademickiego PS, PAM i AR odbędą się w siedzibach tych uczelni w pierwszych dniach października. Rozwijający się i krepnący ośrodek naukowy Szczecina kształcić będzie w bieżącym roku ponad 8 tysięcy młodzieży na studiach dziennych. Naukę pobierać będą także ludzie pracujący, którzy w trybie zaocznym podnoszą kwalifikacje zawodowe. (jf)

Zniesiona anatema...

ZARZĄDZENIEM ministra obrony, Jacques Souffleta, zniesiony został obowiązujący od 1947 r. zakaz czytania i kolportowania komunistycznego dziennika „l'Humanité” w koszarach i garnizonach wojskowych we Francji. Jeszcze niedawno, jak donosiła prasa, zwykły robotnik pewnej firmy remonowej został ukarany grzywną 50 franków za to, że na miejscu pracy w porcie marynarki wojennej w Breście przyniósł do sobi w teczkę niedzielny numer „l'Humanité”.

Klub miliarderów

DIENNIK „Sueddeutsche Zeitung” opublikował listę członków „klubu miliarderów” zachodniemieckiego przemysłu, czyli koncernów osiągnięcych obroty roczne od 2 mld marek wzwyż. W ciągu 10 ostatnich lat liczba tych potentatów uległa podwojeniu. Na ten celowa gruncie, której łączne wzrosty wynoszą 327 miliardów marek, przepadło prawie połowa całkowitego obrotów przemysłu RFN, wynoszącego 660 mld marek. O przysięszonym tempie koncentracji świadczą wzrastające z roku na rok liczba fuzji i umów kartelowych, a także zwiększona ostatnio liczba bankructw i likwidacji firm średnich i mniejszych. W zestawie za rok 1973 w grupie koncernów o obrotach od 10 do 17 miliardów mk znalazły się w kolejności: Volkswagen, BASF, Siemens, Hoechst, Daimler-Benz, Bayer, VEB, Thyssen i Telefunken. Rok bieżący przyniesie przegrupowanie, w wyniku którego koncerny samochodowe Volkswagena i Daimler-Benz ustąpią miejsca potentatom przemysłu chemicznego i naftowego. Dla całej tej czołowej charakterystycznej jest szybko (średnio 50 proc.) i szybko wzrastające zaangażowanie kapitałowe poza granicami kraju.

Zgromadzenie Ogólne ONZ zatwierdziło porządek obrad

NOWY JORK PAP. Członkowie Zgromadzenia Ogólnego ONZ zatwierdzili na posiedzeniu plenarnym w sobotę ogólny porządek dziennej obrad XXIX sesji. Przedstawiciel Egiptu stwierdził, że jedyną drogą do ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie jest uznanie praw narodu palestyńskiego.

Podczas dyskusji wszyscy spe-

cialiści i naukowcy byli zgodni

co do tego, że budowa połączenia

z Dunajem jest w tej chwili

koniecznością. Wskazywano

także na korzyści płynące z re-

alizacji inwestycji.

PROF. J. Kokot z Instytutu Sła-

skiego w Opolu podkreślił, że mo-

dernizacja głównej arterii transpor-

tovej przyczyni się do aktywizacji

środkowego Nadodrza, a nie przeję-

cia obszarów słabego gospodarstwa. Zda-

nia prof. Kokota należy rozpatrywać

projekt wybudowania w okolicach

Kostrzyna wielkiego kombinatu

metalurgicznego, inwestycji wspól-

nej dla PRL, CSRS i NRD. Nowo-

(Dokończenie na str. 2)

Jaki będzie los zdetronizowanego cesarza?

Nowe władze Etiopii w obliczu trudnych zadań

PARYŻ, LONDYN, MOSKWA, ADDIS ABEBA PAP. „Obaliliśmy stary reżim, by zrealizować strukturę społeczeństwa, zapewniającą korzyści wyłącznie niezależnym arystokracjom i monarchom. Stary reżim doprowadził do klęski i dlatego zaochylimy działać” — powiedział generał Andom na spotkaniu z dziennikarzami zagranicznymi. Obydwoje omyli w sali dawnej Rady Koronnej przed tronem cesarza. Z dała dochodziły głosy słynnych lwów Hajle Sellasiego, zamkniętych w klatkach.

Generał Andom jeszcze raz potwierdził, że cesarz przekazał za granicę ogromną fortunę i nie zgodził się na sprowadzenie jej z powrotem do kraju. „Nie możemy powiedzieć jeszcze, jaki będzie los zdetronizowanego władcy. Będzie to zależało od życzenia ludu” — powiedział gen. Andom.

PODKREŚLIŁ on, że reforma rolna jest jednym z głównych zadań

SZEROKO reklamowany mecz bokserki o tytuł mistrza świata zawodowców pomiędzy obrońcą tytułu G. Foremanem i C. Clayem, który zostanie rozegrany w październiku w stolicy Zairu — Kinszasie wpłynął również na miejscową modę. Eleganckie z Kinszasy noszą obecnie długie spódnice z wizerunkami obu bokserów narysowanych na wyhaftowanych ręcewacach bokserkich.

(CAF - Photofax)

nowych władz. Przypominał, że oświadczenia związane ze starym reżimem, aresztowanie przez armię, będą odpowiadać przed trybunałem wojennym, jeżeli specjalna komisja śledcza potwierdził wysuwanie przeciw nim zarzutów.

WICEPRZEWODNICZĄCY rządowej komisji, powołanej w ub. miesiącu w Etiopii dla zbadania przyczyn głodu i likwidacji jego skutków, pułkownik lotnictwa Tasema w wywiadzie udzielonym korespondentowi węgierskiego dziennika „Népszabadság” oświadczył, że jednym z najważniejszych zadań jest obecnie likwidacja głodu. — Wielkim przestępstwem poprzedniej administracji był powódź pęk Tasema — jest ukrywanie przez długi czas faktycznego stanu przed opinią publiczną w Etiopii i na świecie. Główne zadanie polega obecnie na uratowaniu życia 4 mln ludzi, w tym około półtora miliona dzieci.

Proces gangu sutenerów

PRZED sądem londyńskim rozpoczął się proces szeroko rozgłoszonego gangu zwanego „syndykatem”, czerpiącego zyski głównie z prostytucji, która kwitnie w londyńskich dzielnicach Soho i Mayfair. Gang działał od blisko 20 lat i miał na swoje usługi tzw. call-girls, których zarobki wahały się w granicach od 100 do 600 funtów tygodniowo.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu przywódców gangu, którzy dorobili się własnych posiadłości, jachtów i kont w bankach zagranicznych.

„Syndykati” wykupywał zwykłe stare domy w Soho, w których następnie organizował kluby striptizowe, bary z towarzyszymi kelnerkami i sauny. Górne pokoje były jako kwatery dla prostytutki. Proces przywódców „syndykatu” potrwa trzy miesiące.

„Colloquium Opole-74” — zakończyło obrady

Spiąć Odrę z Dunajem!

Inwestycja integrująca kraje socjalistyczne

W DOMU MARYNARZA zakończyła wczoraj obrady dwudniowa sesja — „Colloquium Opole-74”, poświęcona problematyce budowy kanału Odra — Dunaj, w której udział wzięli specjaliści i naukowcy polscy, czechosłowaccy i NDR-owscy. Sesja ta odbyła się w naszym mieście nieprzypadkowo; szczecińskie władze gospodarcze — jak podkreślali uczestnicy obrad — przywiązują ogromną wagę do spraw modernizacji arterii oraz włączenia jej — przez budowę kanału Odra — Dunaj — do europejskiego systemu dróg wodnych. Dalszy rozwój zespołu portowego Szczecin — Swinoujście nie może się odbywać w oderwaniu od tej arterii.

OBRADOM „Colloquium Opole-74” przysłuchiwali się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych województwa z sekretarzem T. Waluszkiewiczem na czele, oraz dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw gospodarki morskiej. Obecni byli także: konsul generalny ZSRR w Szczecinie W. I. Owczarow, konsul Konsulatu Generalnego CSRS J. Wrobel oraz konsul generalny PRL w Ostrawie A. Resz.

W pierwszym dniu obrad referat wprowadzający do dyskusji wygłosił doc. dr inż. S. Orlewicz z Instytutu Inżynierii Wodnej PS.

— BUDOWĘ kanału o ogromnym znaczeniu transportowym — powiedział mówca — musi poprzedzić kompleksowa modernizacja Odry tak, by na całej swej długości arteria odpowiadała standardom międzynarodowym. Jak obliczyli specjaliści, już w 1990 r. połączeniem tym można by było przewieźć ponad 20 mln ton towarów, zaś koszt przedsięwzięcia „zwróciłby się” w ciągu niespełna 4 lat. Budowa kłamy odrzańsko-dunajskiej zainteresowane są nie tylko kraje leżące nad obydwojma rzekami, ale także państwa skandynawskie, Bliskiego Wschodu oraz całe południe Europy.



Spiąć Odrę z Dunajem!

(Dokończenie ze str. 1)

czesny wezeł, wodny budowlany wraz z hutą, umożliwiłby przesył surowca i wywóz wyrobów gotowych. Z kolei dyrektor naczelny "Interportu" R. Karger podkreślił, że budowa kanału Odra — Dunaj powinna zainteresować nie wszystkie kraje RWPG — inwestycja ta może stać się największym przedsięwzięciem integracyjnym w skali całego obozu socjalistycznego i powinna być finansowana przez Bank Inwestycyjny RWPG.

Odznaczenia dla pracowników SZMB

SZCZECIŃSKIE Zakłady Materiałów Biurowych rozpoczęły swoją działalność w 1946 roku. Początkowo produkcja przedsiębiorstwa była bardzo mała — brakowało fachowców, nie było dokumentacji technologicznych. Status przedsiębiorstwa przemysłowego zakłady uzyskały dopiero w 1949 roku, miały więc już od tego momentu 25 lat. Z tej okazji odbyła się wczoraj w Klubie Budowlanych uroczysta akademii, w której wzięła udział 400-osobowa załoga przedsiębiorstwa.

O DOROBKU zakładu i planach rozwojowych mówił dyrektor naczelny SZMB Czesław Bernat. Przypomniał on początki działalności zakładu, gdy 66-osobowa grupa ludzi zaczęła na skalę przemysłową produkować matryce, kanki i farby do powłok. W ciągu 25 lat ogromnie rozszerzono asortyment wyrobów, zwiększono potencjał produkcyjny. Dziś fabryka produkuje także na eksport, jest ponadto jedynym w kraju wytwórcą takich wyrobów, jak: redystry, stalówki szkolne, matryce oraz folia do druku na tkaninach dla przemysłu włókienniczego.

W czasie akademii zasłużonych pracowników SZMB udekorowano odznaczeniami. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Bolesław Białkowski, a Brązowy Krzyż Zasługi — Eugeniusz Ignaszak. Medalami XXX-lecia PRL udekorowano Alfreda Adamkię, Wilhelma Gajdamowicza, Jerzego Grelusa, Józefa Majstrowicza, Henryka Szymańskiego, Marię Piepiórę, Zbigniewa Woyde i Renatę Zymolowską. Odznaki „Gryfa Pomorskiego” otrzymali: Hieronima Buraj, Norbert Klajn, Pelagia Kisiel, Halina Olszewska, Edmund Przeworski, Aniela Romańska, Zdzisław Zebrowska, Teresa Kukla i Helena Wiliamska. Wiele pracowników otrzymało ponadto złote lub srebrne odznaki Związku Zawodowego Chemików. (mw)

Trwa śledztwo w sprawie podwójnego morderstwa przy ul. Wielkopolskiej

OPINIA PUBLICZNA zbulwersowana została krótką informacją przekazaną „Kurierowi” przez rzecznika Prokuratury Powiatowej dla m. Szczecina o podwójnym morderstwie przy ul. Wielkopolskiej. Komentarz jest zwłaszcza fakt, że makabryczna zbrodnia miała miejsce w samym śródmieściu, w znanej władzom milicyjnym melinie, będącej już od dłuższego czasu azylem podejrzanym osobom, z tzw. marginesu, urządzających tu hałaśliwe awantury i pijacki.

JAK się dowiadujemy, w dalszym ciągu trwają energiczne dochodzenia prowadzone w tej sprawie przez brygadę śledczą MO pod kierunkiem Prokuratury Powiatowej dla m. Szczecina. Dla wyników śledztwa decydujące znaczenie będą miały badania daktyloskopijne i innych mikrosładow, zabezpieczonych przez milicję na miejscu zbrodni. Zwłoki zamordowanych kobiet, Anny Cz. oraz Czesławy G., przekazane zostały do Zakładu Medycyny Sądowej. W szpitalu przebywają natomiast dwaj mężczyźni, uczestniczący w pijackiej libacji: ciężko pokaleczony Wacław Ch. i niedawno zwolniony z więzienia Wojciech W., ten ostatni uciekając przed milicją wyskoczył z III piętra klatki schodowej przez okno, lamiąc obie nogi. (a)

Dyrektor naczelny Żeglugi Szczecińskiej K. Igielski zwrócił uwagę na to, że modernizacja Odrę, podobnie jak np. budowa Portu Północnego, powinna zostać objęta rodzajem priorytetem. Mówca wspominał także, że w planach „przebudowy” naszej arterii nie ujęto uwolnienia jej części dolnej. Na podstawie roboty brakuje dokumentacji oraz wykonawstwa. W przyszłości, po zmodernizowaniu odcinków górnych i środkowych może zaistnieć swoisty paradoks: barki, załadowane towarami nie będą w stanie sforsować rzeki w jej dolnym biegu. Dyrektor Igielski wspominał również o konieczności uprawnienia obsługi barków w porcie szczecińskim.

W DYSKUSJI na sympozjum zabierali także głos nasi goście z zagranicy. J. Kabele z CSRS stwierdził, że strona czechosłowacka opracowała już dokładny projekt kanału Odra — Dunaj, a jego budowa powinna rozpocząć się jak najszybciej, zaraz po zakończeniu modernizacji Łaby. Naszych sąsiadów z południa interesuje głównie I etap robót, a więc przyłączenie do Odrę całego zlebia Ostrawsko-Karwińskiego. Konsul PRL w Ostrawie A. Resz dodał do tej wypowiedzi, że sprawą połączenia zlebia z Odrą, a przez nią — Szczecinem interesują się wszystkie tamtejsze kopalnie i huty. Mówca dodał, że prace przy budowie kłamy powinny się rozpocząć w przyszłej pięciolatce.

Dr W. Althoff z Uniwersytetu w Rostoku wspominał, że NRD-owska gospodarka morska tylko w niewielkim stopniu skorzysta z kanału. Jednak połączenie może oddziaływać na czynie linie kolejowe NRD. Budowa kłamy przyczyniłaby się do wydatnego zwiększenia obrotów towarów masowych w zespole portów w Szczecinie-Swinoujściu i umożliwiłaby eksploatowanie tutaj barków typu LASH. Z kolei port w Rostoku — zdaniem mówcy — mógłby specjalizować się w przeladunkach towarów systemem ro-ro, kontenerów itp. W najbliższym czasie

zostanie otwarta autostrada między Rostockiem a Berlinem, co wydatnie usprawni transport między portem a zapleczem.

OBRADY podsumował S. Orlewicz. Podkreślił on, że sesja wykazała całkowitą zgodność poglądów trzech państw-sasiadów co do konieczności budowy połączenia Odrę z Dunajem, a realizacja tej inwestycji powinna rozpocząć się w przyszłej pięciolatce. Mówca wspominał także o tym, że kolej może przewieźć na trasie Śląsk — port szczeciński 30 mln ton towarów rocznie, zaś żegluga śródlądowa — 300 mln ton.

— Wszystkie postulaty naukowców i specjalistów zgłoszone na szczecińskich obradach zostaną przedłożone najwyższemu władzom państwowym — stwierdził na zakończenie S. Orlewicz.

Uczestnicy szczecińskiego sympozjum zwiedzili port szczeciński i Swinoujście.

W CZASIE pierwszego dnia obrad naukowcom i działaczom najbardziej zaangażowanym w sprawę rozwoju żeglugi śródlądowej przyznano odznaki Gryfa Pomorskiego. Otrzymał je: przewodniczący Komisji Odrę J. Kachel, dyrektor Instytutu Śląskiego prof. dr hab. J. Kokot, specjalista z „Navicentrum” dr M. Miłkowski, dyrektor ZSISIR T. Białas, doc. dr hab. S. Orlewicz, dyrektor „Navicentrum” Z. Zabrzęcki i doc. dr hab. G. Krysiak z UJ. (awa)

Przyjacielska współpraca dwóch portowych miast

(Dokończenie ze str. 1)

rezultaty. Następnie w krótkim zarysie charakterystyki miejsca w województwie szczecińskim w ogólnonarodowej gospodarce kraju. Kończąc swe wystąpienie J. Kuczyński stwierdził, że Dni Burgas w Szczecinie przyczyniły się do jeszcze większego wzajemnego poznania się i zacieśnienia serdecznych bezpośrednich kontaktów.

Z KOLEI głos zabrał przewodniczący Okręgowego Komitetu Kultury i Sztuki Stojó Wiedew, który powiedział między innymi:

„Jechaliśmy do Polski z dużym wzruszeniem, ale niepokoiłami się, że zostanie przyjęty nasz program, czy zaspokoi wymagania i gusty szczecinian. Okazało się, że prezentacja małej części naszej kultury spotkała się z żywym i serdecznym przyjęciem. Wyjeżdżając do Szczecina jako miłośnicy tego miasta i serdeczni przyjaciele ludzi w nim żyjących. Będziemy po powrocie do Burgas mówić o rozwoju Ziemi Szczecińskiej, o tym jak serdecznie nas przyjmowano, jakim powodzeniem cieszyły się Dni Burgas w Szczecinie...”

S. Wiedew przekazał władzom województwa, całemu społeczeństwu, a także ludziom zajmującym się bezpośrednio organizacją pobytu delegacji z Burgas w naszym mieście, najserdeczniejsze podziękowania za prawdziwie przyjacielską gościnność.

Spotkanie odbywało się w serdecznej, bezpośredniej atmo-

Dziś otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich TAKON

Ekspozycja 3 tysięcy wystawców

(Od specjalnego wystawnika „Kuriera”)

DZIŚ w niedzielę o godz. 12 Międzynarodowe Targi Poznańskie TAKON otwarcie swoje podwoje dla zwiedzających. Jest to jednak międzynarodowe jesienne spotkanie handlowe niemal z całego świata.

ROZPOCZYNAJĄCE się dziś w Poznaniu drugie kolejne międzynarodowe targi trwać będą 8 dni, do 29 września. Bierze w nich udział blisko 3 tys. wystawców, w tym ponad 1400 krajowych. Firmy zagraniczne zjechały z 30 krajów, reprezentując zarazem wszystkie kontynenty.

Wypada przypomnieć, że od ubiegłego roku wprowadzono na MTP podział branżowy. W czerwcu odbywały się targi przemysłowe, zaś jesienią — konsumpcyjne, zwane w skrócie TAKON. A więc jutro po raz drugi rozpoczynają się te specjalistyczne, branżowe targi.

Dobre wyniki pierwszej imprezy przyczyniły się do dal-

szego zwiększenia zainteresowania, głównie wystawców zagranicznych. Dowodem tego jest bogatsza i ciekawsza ekspozycja. Wprowadzono także istotne innowacje, polegające na kompleksowym potraktowaniu trzech dziedzin związanych zarówno z artykułami konsumpcyjnymi, jak i maszynami oraz urządzeniami do ich produkcji. Jest to okazja do lepszej prezentacji swoich możliwości i jednocześnie konfrontacji z innymi firmami. W ramach jesiennej imprezy odbędą się także wystawy opakowań. Ustalono, że ta ekspozycja prezentowana będzie co dwa lata.

PRZYGOTOWANIA do otwarcia targów trwały wczoraj do późnych godzin: Dziś oficjalne otwarcie tej międzynarodowej imprezy handlowej odbędzie się o godz. 10.

Wczoraj odbyło się w Poznaniu wiele imprez poprzecznych inaugurujących MTP. Miasto, jak zwykle z tej okazji, przybrało oświeczone szaty.

Dla dziennikarzy akredytowanych na targach odbyła się tradycyjna konferencja prasowa wiceprezesa Rady Ministrów, ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Kazimierza Dąbrowskiego. Na konferencji zaprezentowany został bilans naszych poczynań w latach 1971-73 w dziedzinie handlu zagranicznego, a także zaprezentowane zostały perspektywy eksportu i importu w br.

ANDRZEJ ZBOROŃ

Wczoraj w kraju

Z OKAZJI inauguracji działalności kulturalnej w roku 1974-1975 odbyło się 21 bm. w Białymostku wiele interesujących imprez. Wzięli w nich udział: wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma, sekretarz KC PZPR Wincenty Krasko oraz gospodarze województwa.

Podczas uroczystej inauguracji, która odbyła się w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki, kilkunastu działaczy kultury z całego kraju otrzymało medale 30-lecia PRL, odznaki „Zasłużony Działacz Kultury” oraz nagrody i odznaki regionalne.

PO RAZ OSIEMNASTY stolica gości uczestników Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Norwęgii i „Warszawska Jesień” — imprezy, która trwałe wrosła w budowę życia kulturalnego nie tylko naszego kraju, zyskując również rangę wydarzenia o światowym zasięgu.

W programie „Warszawskiej Jesieni”, która trwać będzie do 29 bm., wykonane zostaną 32 kompozycje. Wystąpią m. in. zespoły Warszawskiej Filharmonii Narodowej oraz Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia i TV, radiowe orkiestry symfoniczne NDR i Francji (ORF), kameralistykę reprezentować będą Państwowy Zespół Kameralny z Armenii, a także zespoły z Jugosławii, USA, Norwegii, Holandii, RFN, Portugalii i innych krajów.

W DNIACH od 17 do 21 bm. przebywała w Polsce — na zaproszenie KC PZPR — delegacja KC Komunistycznej Partii Norwegii i jej przewodniczącym, deputowanym do norweskiego parlamentu Reidarem Larsenem. Ogłoszony na zakończenie konferencji stwierdził m. in. że w czasie przeprowadzonych rozmów delegacja KP Norwegii wyraziła głębokie uznanie dla osiągnięć naszego kraju w budownictwie socjalnym, pomysłowej realizacji przez cały naród programu rozwoju kraju uchwalonego przez VI Zjazd PZPR oraz poparcie dla wkładu PRL do ogólnej polityki wspólnoty socjalistycznej i procesów odprężenia międzynarodowego. PZPR z uznaniem oceniła działalność KP Norwegii w całokształcie walki politycznej prowadzonej przez norweską klasę robotniczą.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Skierka” z Londynu z drobnicą
m/s „Iwoniec-Zdrój” z Antwerp z drobnicą
m/s „Cieplice-Zdrój” z Rotterdamu z drobnicą
m/s „Marynars Migala” z Finlandii z drobnicą
s/s „Kalisz” z RFN w balastie
s/s „Kielce” z RFN w balastie
s/s „Malbork” ze Szwecji z rudą

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Toruń” do Afryki Zach. via Rotterdam z drobnicą
m/s „Rusalka” do Hamburga
Dublina i Cork z drobnicą
s/s „Brygada Makowskiego” do Danii z węglem
m/s „Piotrków Trybunalski” do Danii z węglem
s/s „Opole” do Danii z węglem





WYWIAD PREMIERA PORTUGALII

A Premier Portugalii Vasco Gonalves udzielił wywiadu dziennikowi „Diário de Lisboa” na temat sytuacji wewnętrznej kraju i polityki zagranicznej nowego rządu. Oświadczył on, że rząd wykorzystuje wszelkie możliwości, by rozwijać ekonomiczną, naukowo-techniczną i kulturalną współpracę z krajami sojuszniczymi. Premier podkreślił, że z optymizmem zapatrjuje się na proces dekolonizacji Mozambiku. Oświadczył on, że powzięcie przez rząd decyzji w sprawie utworzenia komisji badania przestępstw faszyzmu można uważać za decydujący krok w walce przeciwko reakcji, która wzmożła swoją działalność.

MANIFESTACJA NA RZECZ MAKARIOSA

A Jak donosi Agencja France Presse późnym wieczorem z piątku na sobotę w Larnakach w południowej części Cypru odbyła się manifestacja poparcia dla prezydenta kraju, arcybiskupa Makariosa. AFP donosi także, iż w piątek odbyło się w Limasolu pierwsze posiedzenie nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „Zjednoczenie Narodowe”, którego głównym celem jest działanie na rzecz powrotu arcybiskupa Makariosa na wyspę.

DEMONSTRACJE W SAJGONIE

A Trzy dni z rzędu trwały w Sajgonie demonstracje wymierzone przeciwko reżimowi Thieu. W piątek ok. 500 demonstrantów przemarszowało głównymi ulicami miasta, protestując przeciwko zamiarowi skostnienia nakładu dwóch pism opozycyjnych. Opublikowano w nich artykuły „Zjednoczmy się”. W sobotę ok. stu demonstrantów przerwało kordon policji i zorganizowało wiec protestacyjny przed gmachem sajskiego parlamentu.

ŚWIĘTO PRASY ROBOTNICZEJ W RFN

A W Dusseldorfie, siedzibie Zarządu Głównego Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP), rozpoczęło się w sobotę dwudniowe święto prasy tej partii — dziennika „Unsere Zeit”, obojędzone jednocześnie jako święto prasy robotniczej w RFN. Poza tym dziennikiem, który w warunkach gwałtownych trudności wystawiał przed rękami z nakładem 35 tys. egzemplarzy, ukazują się jeszcze tygodnik partyni pod tym samym tytułem oraz kilkanaście gazet robotniczych.

„Starfighter” runął na dom

RYZM PAP. W piątek w pobliżu Florencji rozbił się wielosamolotowy samolot „Starfighter”. Runął on na kilkupiętrowy dom mieszkalny. Ośmiu pilotów poniesli śmierć. Ponadto 5 osób zostało rannych pod gruzami domu.

Dania uniknęła nowych wyborów

Reforma podatkowa: ulgi dla bogatych kosztem biednych

KOPENHAGA PAP. W przeciwieństwie do W. Brytanii, Dania uniknęła ponownych wyborów parlamentarnych — przynajmniej do wiosny przyszłego roku. Mniejszościowy rząd Poula Hartlinga (zaledwie 22 mandaty w 179-osobowym parlamencie) odczekał z ulgą po zakończeniu w nocy z piątku na sobotę sesji Folketingu (parlamentu), podczas której udało mu się przeforsować projekt reformy podatkowej i przetrwać cztery głosowania nad wnioskiem o votum nieufności.

PRASA kopenhaska pisze, iż ostateczna debata parlamentarna wykaże, że liberalny rząd Hartlinga utracił poparcie, jednak 11 partii politycznych reprezentowanych w Folketingu nie mogło pogodzić się ze stormowaniem wniosku o votum nieufności. Kompromisowy wniosek KP Danii — która odgrywa coraz większą rolę w duńskim życiu politycznym — zyskał natomiast głosów (85 przeciwko 90), jednak i on został w końcu odrzucony.

Folketing uchwalił reformę podatkową dzięki temu, że członkowie największej partii opozycyjnej — Duńskiej Partii Socjalistycznej

wstrzymali się od głosu. Reforma daje Duńczykom pewne ulgi podatkowe za cenę rozpoczęcia już redukcji w dziedzinie świadczeń socjalnych, m. in. zmniejszenia zasiłków na dzieci i innych form pomocy socjalnej oraz ograniczenia wydatków na kulturę i naukę. Jest to kierunek zgodny z zadaniami duńskiej reakcji, która walczy z podatkami, domagając się za wszelką cenę, aby w przyszłości państwo w sferze spożycia zbiorowego. Reforma podatkowa w Danii daje korzyści jedynie najwyżej zarabiającym, co podkreślali komuniści danscy, głosząc przeciwko ustawie.

DANIA uniknęła wyborów, lecz nie uniknie zapewne kryzysu, coraz bardziej zagrażającego jej gospodarce. Zadłużenie kraju doszło do 30 mld koron (5 mld dolarów). Stopy inflacji dochodzi do 18 proc. i jest jedną z najwyższych w Europie. Dania nie wytrzymuje konkurencji z innymi sąsiadami z EWG — jej tegoroczny import zwiększył się np. o połowę, przy znacznie niższym wzroście eksportu. Bezrobocie również doszło do rekordowego poziomu: w małej Danii kilkadziesiąt tysięcy ludzi pozostaje bez pracy. Te sprawy znajdują się jednak w cieniu kłótni partyjnych, których odzwierciedleniem była zakończona właśnie debata w parlamencie.

W Bułgarii

Elektrokardiogram przez telefon

SOFIA PAP. Przewiduje się, że do końca tego roku w całej Bułgarii zostanie wprowadzony system przekazywania danych elektrokardiograficznych przez telefon lub drogą radiową. System ten funkcjonuje już w 7 okręgach tego kraju. Został opracowany przez specjalistów Bułgarskiej Akademii Nauk. Badania pacjentów przeprowadza się za pomocą aparatu zwanego „telekard”. Składa się on z elektrod oraz nadajnika. Aparat ten instaluje się w domu chorego. Dane odbierane są przez lekarzy w ośrodku kardiologicznym.

Alkoholizm w Anglii

LONDYN PAP. Według oficjalnych danych opublikowanych ostatnio w Londynie, w W. Brytanii jest zarejestrowanych około 400 tys. namiętnych alkoholików. Spożycie napojów alkoholowych wzrosło w tym kraju w roku ubiegłym, w porównaniu z rokiem 1972 o 26 proc., a liczba przestępstw dokonanych w stanie nietrzeźwym — o 34 proc. Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Ubezpieczeń Społecznych oświadczył, że rząd zamierza w najbliższym czasie weszczą na szeroką skalę kampanię walki z pijanstwem.

W 10 rocznicę śmierci

Pamięci Otto Grotewohla

21 WRZESNIA minęła 10 rocznica śmierci Otto Grotewohla, pierwszego premiera pierwszego niemieckiego państwa robotniczego i chłopskiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Urodził się 11 marca 1894 roku w Brunszwiku jako syn robotnika. Z zawodu był drukarzem. Od 1910 roku stał na czele Związku Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej w Brunszwiku, a w 1932 roku wstąpił do SPD. W latach 1925-33 był deputowanym do Reichstagu z ramienia SPD.

W okresie Trzeciej Rzeszy działał w podziemnym ruchu antyfaszystowskim i był parokrotnie aresztowany. Po wojnie, stojąc na czele SPD w radzieckiej strefie okupacyjnej, został wybrany na jednoczesnym zjeździe KP Niemiec i SPD drugim, obok Wilhelma Piecka, przewodniczącym Socjalistycznej Partii Jedności — SED. Po proklamowaniu 7 października 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej został jej premierem, a jednocześnie wiceprzewodniczącym Rady Państwa.

Otto Grotewohl przyczynił się aktywnie do rozwoju przyjaźni między Polską i NRD, wielokrotnie podkreślał niewzruszoność granicy na Odrze i Nysie.

Kolejne spotkanie Ford - Gromyko

WASZYNGTON PAP. W sobotę odbyła się w Białym Domu jeszcze jedna rozmowa prezydenta USA Geralda Forda z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Andriejem Gromyką. Kontynuowano wymianę poglądów na sprawy będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania ZSRR i USA. Po spotkaniu z prezydentem Fordem minister Gromyko odciał z Waszyngtonu do Nowego Jorku.

Słoneczna kuchnia

MOSKWA PAP. Wielkim powodzeniem cieszył się oryginalny konkurs techniczny, przeprowadzony w Taszkencie. Jego tematem były konstrukcje urządzeń gospodarstwa domowego, wykorzystujące energię słoneczną. Pierwszą nagrodę zdobył zespół autorów kucharki, przy pomocy której w pustyni można przygotować nie tylko herbatę, ale również cały obiad.

AMERYKAŃSKA aktorka filmowa Maureen O'Hara i jej mąż Charles Blair nabyli w Australii wiodol z okresu II wojny światowej, który będzie pierwszą jednostką założonego przez nich towarzystwa okrętowego dla obsługi turystów zwiedzających bazy Morza Karaibskiego.

(CAF - AP)

Radzieckie samochody osobowe na rynkach Beneluxu

MOSKWA PAP. Od dziesięciu lat w Brukseli działa mieszane radziecko-belgijskie towarzystwo „Skaida-Wolga”, które zajmuje się sprzedażą i obsługą techniczną sprzedawanych na rynkach Beneluxu samochodów osobowych, wyprodukowanych w ZSRR. Poza centralą ma 60 filii w Antwerpiu, Liege, Namur i Charleroi. Zbyt stałe rośnie mimo konkurencji liczących firm zachodnich, które oferują aż 55 marek wozów.

Szczególnie wzrósł popyt na radzieckie samochody osobowe po uruchomieniu kombinatu w Togliatti. Od momentu pojawienia się wozów „Lada” (eksportowa nazwa popularnych „Żiguli”) liczba nabywców potroiła się. W br. w sumie sprzeda się ok. 7-8 tys. wozów. Gazeta „Socjalistyczna Industrija” przysłała szereg wypowiedzi użytkowników radzieckich samochodów w Belgii, Holandii i Luksemburgu. Przed wszystkim chwalił on trwałość i niezawodność wozów z ZSRR: „Moskwiczów” — 408 i 412, „Woig” i „Iad” oraz zwracając uwagę na komfort jazdy.

8 tys. śmiertelnych ofiar huraganu „Fifi”

Strasześliwe zniszczenia

MEKSYK PAP. Członek krajowego komitetu ds. walki ze skutkami klęski żywiołowej w Hondurasie zakomunikował w sobotę, że liczba śmiertelnych ofiar huraganu „Fifi” może przekroczyć 8 tys. osób. Liczba zagnionych szacuje się już na 10 tys.

Huragan „Fifi” spowodował olbrzymie zniszczenia w Hondurasie. Jedną z lokalnych rozgłośni radiowych podała, że w samym tylko mieście Choloma zginęło ok. 1 000 ludzi. Wzburzone wody rzeki przełykały walące obiekty i zalały miasta, gdy mieszkańcy byli pogrążeni we śnie.

Powodzie nawiedziły również inne miasta, w tym stolicę kraju — Tegucigalpa. Komunikacja drogowa w Hondurasie została całkowicie sparaliżowana.

Huragan wyrządził również szkody w Gwatemali, Kostaryce, Nikaragui i Meksyku.

Huragan „Fifi” jest najstraszliwszym tegorocznym kataklizmem tego rodzaju na świecie.

Czystka w armii greckiej

LONDYN PAP. Ogłoszony w sobotę w Atenach komunikat ministra obrony Evangelosa Averoffa poinformował o zawieszeniu w czynnościach 36 oficerów armii greckiej, skompromitowanych działalnością w czasie sprawowania władzy przez reżim „czarnych pułkowników”.

W ubiegłym tygodniu rząd grecki zawiesił w czynnościach 17 skompromitowanych wyższych oficerów policyjnych.

Dlaczego mons. Capucci przebywa w izraelskim więzieniu?

„Jastrzębie” z Tel Awiwu denerwują się

ARRESTOWANY przez izraelską policję wojskowa greckokatolicki patriarcha Jerolimski monsignor Ilarion Capucci przebywa wciąż w więzieniu. Mimo ostrych protestów Watykanu, monsiolanych wysiłków lokalnej hierarchii katolickiej oraz prawosławnej, a także mediacyjnych kroków władz ONZ, rząd Izraela nie chce odstąpić od swych zarzutów i wytoczyć patriarche proces sądowy. Według niego szef grecko-katolickiego kościoła w Izraelu miał rzekomo współpracować z Organizacją Wyzwolenia Palestyny i dostarczać nielegalnie jej dywersantom broń oraz materiały do wybuchów.

Jak twierdził nawet najbardziej umiarkowana część prasy izraelskiej, wysuwane pod adresem dostojnika kościelnego zarzuty nie odpowiadają prawdzie. W rzeczywistości chodzi o sztywne

grubymi niemi prowokacje. W bagażniku samochodu patriarchy policjanci — ku prawdziwemu zdumieniu mons. Capucciego — odnaleźli podreżony arsenał broni, najwidoczniej wręcz nie tam umieszczony tuż przedtem.

Dostojnik kościelny przebywa w więzieniu Beit Szemesz pod Jerolimą w bardzo złych warunkach. Jego mała cela przypomina bardziej bunkier niż „normalne” więzienie, co więcej, ani adwokatów patriarchy, ani też odwiedzających go biskupów katolickich nie zezwala się na przeprowadzenie rozmowy na osobności z mons. Capucciem.

W Watykanie, gdzie papież osobiście śledził zaostrogający się konflikt z Izraelem, wysuwa się coraz częściej pytanie, dlaczego obecnemu gabinetowi rządowemu w tym państwie zależało na

tak brutalnym potraktowaniu wysokiego i dysponującego paszportem watykańskim dostojnika kościelnego?

Najczęściej, jak pisze rzymski dziennik „Il Messaggero”, tłumaczy się to postępowaniem zderzającym się z „jastrzębiami” z Tel Awiwu, którzy wobec pogłębiającej się ich izolacji na scenie międzynarodowej oraz zarysowującej się coraz wyraźniej perspektywy pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, uciekają się do środków gwałtu. Należy dodać, że „całkowicie” patriarcha Capucciego stanowią, w przeświadczeniu zimnowojennych kłótni izraelskich, przestroję przed zbyt energicznym angażowaniem się Watykanu w rozwiązanie przyszłości Jerolimy jako miasta „świętego” i mającego eksterytorialny status międzynarodowy. Jak wiadomo,

od dłuższego już czasu dyplomacja papieska zabiega o to, by Jerolimy nie pozostawić pod okupacją izraelską, lecz poddać ją, jako miejsce religijnych pamiątek chrześcijaństwa, kontroli międzynarodowej.

Wypadek patriarchy Capucciego rzuca światło na kulisy polityki watykańskiej na Bliskim Wschodzie. Im bardziej Stolica Apostolska zajmie restrykcyjne i niezależne stanowisko w kwestii bliskowschodniej, na tym większe trudności a nawet represje natrafia ze strony Izraela. Fakt ten wyraża charakterystycznie, pogłębiając się izolację władców Tel Awiwu na świecie. Właśnie ten aspekt uwiecznienia i sztykowania mons. Capucciego podkreśla w swych komentarzach zachodnia prasa katolicka.

IGNACY KRASIŃSKI



KIELCE

PASJE i zamilowania ludzkie są różne. Jeden lubi np. jeździć na gale tramwajem, inny świata nie widzi poza rowerem, jeszcze ktoś za szczyt marzeń uważa kupno „czterech kółek” na raty. Pasja 26-letniego lodzianina Kazimierza Olszewskiego stało się posiadanie własnego samolotu.

I co ciekawse — ten samolot już ma. Nie pochodzi on oczywiście ani z „Palmobvitu” ani z innych zakładów lotniczych z importu; samolot jest dziełem jego własnych rąk, cierpliwości i głowy — pisze dziennikarz „Echa Dnia”.

SPOTKAŁEM się z konstruktorem Olszewskim na lotnisku Lublinek pod Łodzią. Na murawie i posach startowych stało tego dnia kilkanaście aparatów, które odbywały swoje pierwsze próby. Raz po raz jakiś samolot podchodził do startu, co parę minut ktoś ładował.

Samolot Olszewskiego stał w hangarze. „Samolot” — można

Samolot konstruktora-amatora

rzec raczej — zabawka dla starszych dzieci — mały, bajecznie kolorowy, pozornie bardzo prosty w konstrukcji, ale wyposażony w silnik, który może unieść człowieka w przestworza. Obok hangaru, w pokoju sąsiadującym z biurami Łódzkiego Aeroklubu, twórca samolotu, odsłonił w rozmowie kulisy swej pasji i jej drogę — od pomysłu do skończonego dzieła.

PIERWSZA „DWUDZIESTKA” I — NASTĘPNI

Olszewski jest mechanikiem lotniczym i od najmłodszych lat zdobywał szlify ślusarza uniwersyteckiego, a kwalifikacje — w aeroklubie i w wojsku. Jako samouk od 15 roku życia budował modele samolotów. Inspiracją służył go czasopiśmie „Skrzydła Polska”, utrwalając zrazu dziecinne, a potem już męskie i dojrzałe, niezwalczone pragnienie latania na „własnym” aparacie.

— W Polsce lata obecnie blisko 20 konstruktorów-amatorów, posiadających własne maszyny — mówi dla podkreślenia, że w swych umiejętnościach i sukcesach nie jest odosobniony.

JAK POWSTAŁA MASZYNA?

— Zaczęłam budowę trzy lata temu — mówi. Dziś mam już to poza sobą, ale wiem, że gdyby nie cholerne trudności z materiałami, czasem drobiazgami, gdyby nie te kłopoty to — zbudowałbym maszynę w półtora roku.

Najpierw zrobił dokumentację: wykonała ona trochę z marzeń i wyobraźni, więc gdy przyszło spojrzeć na plany od strony technicznej, okazało się, że potrzebna jest pomoc. W obliczeniach technicznych pomogła mu pani mgr inż. Elżbieta Roman z ośrodka rozwojowego szybownictwa w Bielsku, a w zgromadzeniu materiałów do budowy — Łódzki Aeroklub, zaś stolarz p. Witold Kalita — w wykonaniu elementów kadłuba.

I teraz samolot jest gotów. Jest to jednorodzinny dolnołataj z silnikiem Volkswagen o mocy 30 koni mechanicznych. Skrzydła nie wymagają podpórki (tzw. konstrukcja wolnonośna). Może osiągać szybkość 180 km/godz., choć dopuszczalna wynosi 210 km/godz., ale w lotnictwie tak jest, że dla bezpieczeństwa lo-

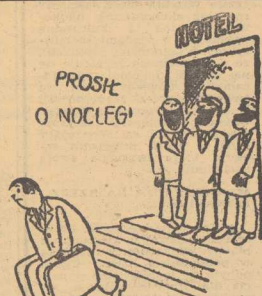
tów — lepiej nie korzystać z maksymalnych możliwości. Prędkość minimalna (bo taką także trzeba określić), a więc prędkość, przy której aparat nie wpadnie w korkociąg — wynosi 71 km. W powietrzu Olszewski będzie się mógł utrzymać trzy i pół godziny „na niebie”. Na tyle pozwala zapas paliwa, jaki jest w stanie zabrać maszyna.

PRZED PIERWSZYM STARTEM

Pierwszy start na własnym samolocie ma się odbyć już w październiku. Może to będzie lot do stolicy, może będzie to rajd po kraju... Pilot, konstruktor, młody zapaleńca chce najpierw odwieść takich jak on sam — pasjonatów, amatorów i twórców — w największych ośrodkach modelarstwa lotniczego i oddziałach aeroklubu w Polsce. Chce pokazać im swój samolot, usłyszeć o nim opinie.

Życzymy konstruktorowi pomyslnych lotów i pasjonującym emocji, gratulujemy mu uczestnictwa w pragnieniu i wierzymy, że jego maszyna zda egzamin na piątkę tak jak i jej „rodzice”.

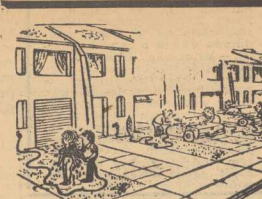
„ATA PRZYNOSI Z NADZIEJĄ
RÓŻNE RZECZY WIĘCEJ
PRZYNOSIŁO ZE SZKODĄ
TROCHĘ KREDY”



(Rys. Z. Jufka „Dziennik Bałtycki”)



— Eee... Te chłopcy są wszystkie takie same...



Bez słów

EXPRESS

Ilustrowany

ŁÓDŹ

PRZEMĘCZENIE nie sprzyja rozwojowi uczuć. Stany depresji wywołane przemęceniem łączą się z uczuciem przynęcenia. Kobieta zaczyna wątpić, czy zdolna jest kochać, czy potrafi być pożądaną przez męża partnerką. Wszelkiego rodzaju wątpliwości sprzyjają już rozczarowaniom i narastaniu przekonania o tym, że poniosła się lub poniesie życiową porażkę.

JEDNA z młodych pacjentek zalecała mi, że w następnych dniach po ślubie i z płaczem zwierzała mi się z rozczarowania. Przypadała zresztą łojnie, że pierwsze niepowodzenie małżeństwa nastąpiło wyłącznie z jej winy. Potrafiła swoje uwielbienie powierzyć tylko tym, że była „miętelną żoną”.

Miłość i zmęczenie

Doskonała ją zrozumiałam. W okresie poprzedzającym ślub miała ona tak niewiele możliwości wypoczynku, że musiała to oddać się zarobkowi na jej stanie fizycznym, jak i psychicznym.

Pacjentka ta odwiedziła mnie po powrocie z podróży posłubnej. Opowiadała mi swoje rozmowy z mężem na ten temat. On był przekonany, że całe niepowodzenie wynikało z jego winy. Potrafił jednak postąpić w sposób słuszny: zdecydował, że winę trzeba zrzucić na karb przemęczenia i zapomnieć o wszystkim.

Kłopoty tego rodzaju nie kończą się wraz z końcem „miodowego miesiąca”. Powrót do normalnych zajęć zawodowych, obowiązki domowe, wymagają od kobiety dużego wysiłku.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Wiele kobiet skarży się na brak zainteresowania ze strony małżonka, który żyjąc z nią, nie widzi jej w sposób przesylny i nie usprawiedliwiony fizjologicznie, przedłuża okres niezbędnej wstrzemięliwości.

Dr Marion HILLARD

WIEŻUR

wybzczona

GDANSK

„POWROZIĆ panie, powróżyć” — tymi słowami zaczęła przeczodować natrętna Cyganka. Ludzie już nie reagują na zachęty mówione tajemniczym głosem. Śmieją się z Cyganki. Czasem rzuciła jakiś pieniądz, ale najczęściej radza: „Jedź do pracy, i tak ci nikt nie uwierzy”.

O INNEGO „prawdziwego” wróżka. O takiej dowiedzieć się można od życiowej koleżanki z biura lub niedalekiej krewnej. I ustawia się na schodach, prowadzących do mieszkanka wróżki, sznurowadła kobiet. Każda myśli: a może mi powie, że w przyszłości będą szczęśliwa, a może Marcin jednak mnie kocha, a nuż jacyś nieznanzi krewni z zagranicy przysła pieniądze?

Wierza — nie wierza, ale idą. Początkowo na schodach żartują, ale do zaciemnionego pokoju wchodzi już z wyiekami na twarzy. „Nie nie wiadomo. Kowalskiej wróżka się sprawdziła. Miała być przykrość i prosić. Jej chłopak nogę sobie skreślił w kostkę. A Jasce to powiedziała, żeby uważała na

pieniądze. I co? Po premii do stała”.

Na ul. Mariackiej o wróżce dawno nie słyszano. Nagle zjawiała się. Zupnie przypadkiem zaglądając wczoraj do pracowni rzemieślników na przedporządkach zobaczyłam kartkę z napisem: „Tu przyjmuje wróżka”. Wszedłam do pomieszczenia, gdzie w jednym z pokoiów siedziała wróżka, a w drugim czekała na swoją kolejkę pięć par w różnym wieku.

— Czy dobra ta wróżka? — zapytałam.

— No, chyba dobra. Bierze 25 zł ale bardzo długo o niej się siedzi. I nie tylko z kart, ale i z ręki wróży — odpowiedziała 17-letnia panna.

Wreszcie kolej przyszła i na mnie. Znalazłam się w pokoiku, w którym panował lekki półmrok. Wróżka wyglądała na lat mniej więcej 50. Na głowie czarna, niezbyt starannie uczesana peruka, a na niej czarna koronkowa chusta. Na ramionach narzucony wełniany szal, elastyczna różowa bluzka, ozdobiona koralami i bursztyn i spódnica w stylu zakopiańskim, ródem z Cepelii.

Szukam szklanej kuli, kota lub innych tajemniczych akcesoriów. Nic z tych rzeczy. Kula owsem jest, ale z otworem

u góry, przez który wrzuca się pieniądze.

Wróżka wyjmie kartkę i zaczyna na niej jedenaściką kolejną klientkę, która jestem ja. Tasuje talie kart, badawczo przypatruje mi się spod przyrzużonych powiek.

— Proszę przełożyć karty na pięć kucek.

Wyciągam prawa rękę...

— Nie, nie wolno. Koniecznie lewą.

Wróżka odkrywa karty i zaczyna z nich odczytywać teraźniejszość i przyszłość.

— Profesję masz dziwną. Wygląda jakbyś pracę często zmieniała. Długo wrażeń i przygod masz w pracy. W najbliższym czasie podjęć musisz ważną dla twojego życia decyzję. I kieruj się nie tylko uczuciem, bo za bardzo romantyczna jesteś.

Patrzy na mnie, jakby szukała potwierdzenia swoich słów. Postanawiam zachować kamienną twarz. Nie przytakiwać, nie zaprzeczać i nie mrugać oczami. Po cóż pomagać wróżce, skoro karty wszystko powiedzą?

— Widać kolo ciebie blondyna — mówi dalej — Mocno zakochany. Nie zwracasz jeszcze na niego uwagi. Kolejny z jak z pewną kobietą, ale to stara historia. Ten blondyn złoży ci w najbliższym czasie intrygna propozycję. Może podróż daleko za granicę, a może nawet małżeństwo...

Skąd się wziął blondyn — mimo woli zastanawiam się. Próbuję w myślach wszystkich znajomych mężczyzn o blond włosach, ale żaden z nich do tej roli mi nie pasował.

— A bruneta tam kolo mnie nie widać? — pytam.

— Bruneta mówisz. Ano, przełoż jeszcze raz karty lewą ręką na sześć kucek. Faktycznie, jakiś brunet obok ciebie się kreśli. Ale nie przejmuj się tym, to niepoważna historia.

Przyznam, że nie bardzo przypadam mi do gustu wróżby. Są w każdym razie nie po mojej myśli. Ale nie zdrażając się ze swoimi wątpliwościami, czekam na dalszy bieg akcji. Wróżka starannie złożyła karty i odłożyła je na bok. Następnie poprosiła o pokazanie lewej dłoni. Uważnie ją ogląda, widać kciukiem po linii życia i skłupiona, ze zmarszczonym czołem snuje przede mną piękne nitki. Dowiaduję się o podróży, która czeka mnie w połowie życia, o powodzeniu w pracy, o ile będę konsekwentnie postępowała i powodzeniu u mężczyzny, jeżeli zaczęnie być bardziej zalotna i przestanie traktować sprawy miłości na serio.

Po pół godzinie wróżka kończy sesję, wylicza cenę i sztykuje się do przyjęcia następnej klientki. Mam jednak ochotę porozmawiać z wróżką. Przedstawiam się i proszę ją o udzielenie wywiadu. Wróżka nie chce. Wyjątkowo, ponieważ zagwarantowałam, że nie ponadto nie napiszę — odpowiada o sobie. Okazuje się, że jest z Warszawy. Do Gdańska przyjechała na 2 dni, specjalnie na Jarmark Dominiński. Wróżenie zajmuje się dla zabawy, a jej praca zawodowa jest o wiele bardziej konkretna niż przepowiadanie z kart — mówi. Studiowała kiedyś psychologię.

Przychodzi do mnie prawdziwie kobiety, widać, że znowu nowego dowiedza się ode mnie.

— Czy wierza we wróżby?

— Na ogół wierza. Muszę nawiazać z każdą klientką psychiczny

kontakt. Są takie, które ironicznie traktują moje wypowiedzi. Trudno mi powiedzieć im samym coś o życiu. Oceniają człowieka na podstawie jego zachowania, minki twarzy, ruchu rąk, ale przede wszystkim na podstawie intencji.

— Czy pamięta pani niektóre osoby, które przyszły do pani i jakimś problemem?

— Kiedyś odwiedziła mnie pewna pani, która chciała żeby omówić czy zdradza ją mąż i z kim. Na to pytanie oczywiście nie mogłam odpowiedzieć. Wykreśliłam się, mówiąc że muszę widzieć linie dłoni danego człowieka, aby o nim cokolwiek powiedzieć. Tutaj w Gdańsku przyszedł do mnie po poradę pewien pan, czy ma iść do szpitala na operację i czy operacja się uda. Żąda zdecydowanej odpowiedzi. W takim wypadku też nie mogłam nie konkretnego powiedzieć. I wyszedł niezadowolony. Na ulicy krzychał, że go oszukalam.

— Dlaczego zajęła się pani wróżeniem?

— Moim celem jest wpłynąć uspokajająco na ludzi. Przychozą do mnie często desperadowani, podenerwowani. Mają nadzieję, że w przyszłości czekać ich zmiany na lepsze. I szukają potwierdzenia tych przeczuć. I mnie. Nigdy nie powiem nie tak, co, co wytraciłoby ludzi i równowagę. Traktuję swoje hobby — wróżenie — jako pewnego rodzaju terapię psychiczną. Oni chcą być podbudowani i chcą im w tym pomóc.

ZETA

Mariacki hejnał w Baltimore

Robinson Kruzoe z Moskwy

(Korespondencja z USA)

(Korespondencja A. P. Nowosti)

NIKT WŁAŚCIWIE NIE WIE, ile festiwalu etnicznego odbywa się co roku w Stanach Zjednoczonych, nikt nie wie również, ile mamy tam festiwalu polskiego: kilkanaście czy kilkadziesiąt. Kraj jest ogromny, a tutejsza Polonia rozrzucona po wszystkich jego zakątkach. Wszędzie, niemal w każdym mieście i miasteczku, spotkacie kogoś, kto swój ród wywodzi z Polski.

DRUGIM zespołem, równie odmiennym od poprzedniego, co tutaj dotychczas widziałem, i równie typowo amerykańskim, był zespół akordeonistów z Saint Clair Shores o nazwie „Go-Go-Grannies”, co można przetłumaczyć jako: „Na przód, babcie”. Członkami tego zespołu były damy siwe bez reszty, wszystkie w lokach i modnych tu drucianych okularach, ubrane w białe spodniomni ozdobione czerwonymi pelerynami w stylu krakowskim.

W TYM ROKU polską jesień festiwalową w USA — większość festiwalu przypada na okres jesieni — rozpoczęli Polacy w Baltimore. Prezydent miasta oddał im do dyspozycji centralny plac przed ratuszem, który urządzili po swojemu: na trzy dni zmienił nazwy wszystkich ulic na polskie, wypieklili go salka stoisk i kramików, sprzedających ludowe potrawy, napoje i polskie upominki, trzech estradach bez godziny przerwy prezentowali swe zespoły śpiewacze i taneczne, a z

Program dopełniała wystawa o Polsce w wielkim gmachu War Memorial, a ukwiecił ją swą obecnością honorowy gość festiwalu — ambasador PRL w Waszyngtonie, dr Witold Trzciński.

TRZECI tegoroczny festiwal odbył się w Detroit, piątym co do wielkości, półtoramilionowym mieście Stanów Zjednoczonych, w którym Polacy tworzą jedną z najliczniejszych i najstarszych grup etnicznych.

PODLUŻNY plac między gmachem Cobo-Hall — nowoczesnym centrum wystawowym i rozrywkowym — a brzością rzeki, dzielącej Detroit od Kanady, wypełnił się kilkadziesiąt barwnymi kramikami i stoiskami organizacji polonijnych, kupcami i drobnyimi handlarzami, którzy oferowali tu wszystko, co w tym regionie uważane jest za polskie lub mające z polskością co-kolwiek wspólnego. Obok coca-coli sprzedawano polskie wino i wódki, obok krakowskich naleśników i zakopiańskich żureczków — ludowe obrázky religijne i orły polskie z wszystkich chyba okresów historycznych, a pan Stanley Romanowski w ruchomym barze na samochodowych kołach nie tylko reklamował „domowej roboty kiełbasę z kapustą”, ale potężnym transparentem obwieszał wstępną wóbec. Witamy mnie goście! Nie brakowało stoiska Lotu i Orleu, były także stoiska księgarskie, które obok czasopiśm polonijnych reklamowały bogaty zestaw czasopiśm z Polski.

NAJWIĘCEJ publiczności gromadziło się w zmontowanym ad hoc amfiteatrze. Przez dwa dni występowały tam zespoły muzyczne o równie dziwnych nazwach jak w Polsce oraz liczne zespoły taneczne i śpiewacze.

W mojej pamięci szczególnie głęboko utkwiły dwa zespoły: jazzowa grupa „Impalas” (wszyscy brodaci i wąsaci, w szaro-czerwonych, prawie krakowskich strojach, z równą werwą i swobodą grający do tańca, jak i do mszy, otwierającej zwyczajem amerykańskim festiwalu. Religijne hymny śpiewane przy wótrze orkiestry w rytmie nieco zwolnionej polki zamieniły ceremonię religijną w święto ludowe, doskonale pasujące do na wpół jarmarczno-otoczenia, któremu jako tło służyły secesyjne drapace detroickiego środowiska.

Alojzy MĘCLEWSKI

Rodzina Szabo stuknęła piętnastką

LATEM 1959 roku Radio Budapest zaczęło nadawać serial poświęcony życiu rodziny Szabo (rodzaj naszych Matysiaków). Początkowo miał się on składać z kilku części, ale ogromne powodzenie skłoniło autorów do przedłużenia serialu i rodzinka Szabo „żyje” na falach eteru po dzień dzisiejszy.

Szabo jest jedynym z najpopularniejszych nazwisk na Węgrzech. Autorzy chcieli pokazać w ten sposób, że wzięli na warsztat życie przeciętnej rodziny. Spotkanie z rodziną odbywa się raz w tygodniu i trwa pół godziny.

W ciągu 15 lat zaszła w rodzinie nie mała zmiana. Głowa domu przeszła na emeryturę, a jego żona stała się wielokrotna babcia. Dzieci wyrosły, pożyły się i powychodziły za mąż, dochowały się też własnego potomstwa.

NAJWIĘKSZYM miastem Europy jest Moskwa. Liczy około 7,5 mln ludności. Rocznie przychodzi na świat około 70 tys. młodych obywateli miasta.

Moskwa jest miastem Iwanów — mieszka w niej ponad 90 tys. osób o tym nazwisku. Ciekawostką: jeden z obywateli nazywa się Robinson Kruzoe. Moskwianie parają się niemal wszystkimi znanymi w świecie zawodami. Najwięcej, bo aż 200 tys. — to ślusarze.

MÓWIĄ O MOSKWIE — „wielka wieś”. Właściwie jest olbrzymim miastem. Rozciąga się na długości 109 km. Powierzchnia miasta wynosi ponad 880 km kw.

W Moskwie jest 55 tys. domów mieszkalnych, a każdego roku buduje się około tysiąca nowych. Do niedawna przeważały domy ośmiopiętrowe, ostatnio wznosi się domy wyższe. Mieszkania są coraz lepiej wyposażone, coraz wygodniejsze, bardziej komfortowe.

W stolicy Kraju Rad zlokalizowanych jest 1700 fabryk i 800 placówek naukowych, ponad 4000 bibliotek z 300 mln tomów.

JAK wypoczywają moskwianie? Z każdym rokiem lepiej i bardziej aktywnie. Przy nowych domach z reguły powstaje stadion, boisko lub basen kąpielowy, dom kultury lub inny

obiekt rekreacyjny. Łuźniki stanowią obiekt sportowy, który nie ma odpowiednika w świecie. Żadne miasto świata nie posiada takiego metra jak Moskwa, żadne — tylu entuzjastów szachów. Wiele jeszcze innych moskiewskich „specjalności” można wymienić: masowy udział dziewcząt w wykonywaniu zawodów budowlanych, bogata zielen, czystość na ulicach, stała Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej, restauracje z potrawami kilkadziesiąt narodów, kinowe cyrkulacje o okrągłych ekranach, wodoloty służące mieszkańcom do wypoczynku na rzece Moskwy.

„RENAULT” w Jugosławii

FABRYKA samochodów IMV w Nowom Mestie (Słowenia) w kooperacji z francuską firmą „Renault” buduje obecnie nową fabrykę. Pracę mają zostać zakończone w roku 1974. Docelowo produkcja — 50 tys. samochodów osobowych rocznie. Będą tu produkowane modele „Renault 16 ts”, „Renault 12 tl” i „Renault 4 de lux”, które już obecnie montuje się w krótkich seriach.

Zakłady IMV znane są jako największy w Europie producent sprzętu campingowego, z dużym powodzeniem eksportowanych do Francji, RFN i krajów skandynawskich.

Kto i kiedy zapada na raka?

WĘGIERSCY onkolodzy i statystycy służby zdrowia przeprowadzili ankietę, dotyczącą raka. Zebrane wyniki pozwoliły ustalić po pierwsze, że ogólnie biorąc choroba raka atakuje obecnie organizm wcześniej niż kilkadziesiąt lat temu. Natomiast zapadają na nią rzadziej ludzie w starszym wieku. Obecnie u ludzi powyżej lat 65 wśród przyczyn zgonów na przestrzeni ostatnich lat 20 raka znajdował się dopiero na trzecim miejscu. Obserwuje się wzrost przypadków zachorowań na raka wśród mężczyzn i pewne zahamowanie wzrostu liczby zachorowań u kobiet. Wyniki ankiet potwierdzają konieczność dalszego rozwijania badań profilaktycznych, gdyż wcześnie rozpoznanie raka u mężczyzny umożliwia całkowite wyleczenie.

SŁOWIKI w sosie sardelewym

WŁOCHY mają wprawdzie o 2 i pół miliona hektarów mniej lasów niż Polska, za to posiadają rekordową bodaj w skali światowej liczbę 1 500 000 zapaleńców sportu myśliwskiego. Ale że wioskę kłynie się ubogie w zwierzyne, myśliwi biorą na muszkę, co tylko wejście im w drogę, nie wyrażając cudzych psów i kół, wiejskich kur i kaczek, wron i wróbel. Eksperci Międzynarodowego Towarzystwa do Walki z Łowiectwem, które chyba nie bez kozery ma swą siedzibę właśnie w Włoszech, obliczyli ostatnio, że każdej niedzieli jesiennej myśliwi tego kraju wyrzuciliw przeciętnie 9 milionów nabo, a w statystyce trafień na pierwszym miejscu są drobne ptaszki ogrodowe i leśne, na drugim — zwierzyzna łowna i piactwo wodne, na trzecim, wespół z towarzysze łowów. Kampania na rzecz ograniczenia zasięgu tego sportu nie natrafia wszakże na podatny grunt. Przede wszystkim dlatego, że podatki i opłaty myśliwskie stanowią wielomiliardową sumę w budżecie skarbu państwa. Nie jest też w tym zainteresowany przemysł, który przy produkcji broni i amunicji myśliwskiej zatrudnia 150 000 pracowników i osiąga bardzo wysokie zyski. Wreszcie na przeszkodzie stoi tradycja kulinarna, która ze słowików, skowronków, szpaków i innych sympatycznych ptaszyn uczyniła koronny przysmak włoskiego stołu. Sama tylko regionalna kuchnia neapolitańska zna 74 sposoby przyrządzania słowika.

Gdy chcesz telefonować — podlej ogródek!

KIEDY duńska obywatelka Brigit Knudsen chce zatelefonować, musi najpierw wlać wazę do podlewania kwiatów w swoim ogródku. Doradził jej to technik, kiedy zjawiła się w biurze napraw, że jej telefon nie działa. Na poczekaniu wyjaśniono jej, że przyczyną uszkodzenia jest prawdopodobnie trwająca w tym okresie susza i że zwiłżenie kabla jest prowizorycznym wprawdzie, ale skutecznym i samodzielnym sposobem naprawy.

KTO I DLACZEGO?

W LIPCU br. biuro zarejestrowało ponad 1 tys. zgłoszeń o zaginięciu z czego ponad 190 w samym Paryżu. Podobnie było w innych miesiącach. Zdaniem specjalistów, wbrew powszechnemu ujęciu, pogłosem nasilenie kradzieży samochodów nie wiąże się z po-



APETYT NA SŁONECZNIKI (CAF — Rybczyński)

Biuro zaginionych pojazdów

(Korespondencja z Paryża)

„TU biuro zaginionych pojazdów, słucham”... — Przez okragłą dobę dwóch funkcjonariuszy paryskiej komendy policji odbiera telefoniczne informacje o skradzionych pojazdach, przekazywane przez komisariaty w stolicy i w trzech podstołecznych departamentach. Napływa ich przeciętnie 80—100. Informacje są niezwłocznie rejestrowane przez maszyny cyfrową, która „zarządza” odpowiednią kartoteką. Identyfikacja procedury stosuje się w przypadku odnalezienia zaginionego pojazdu.

Co roku, natomiast pod koniec każdego tygodnia, gdy zbliża się koniec miesiąca, w komisariacie wożów wyraźnie wzrasta.

Kto i w jakim celu kradnie samochody? Ci sami specjaliści odpowiadają, że zarówno sprawcy jak i kierujący nimi poubuści są różnorodni. Istnieje oczywiście handel kradzionymi pojazdami, po przemalowaniu i innych zabiegach są one sprzedawane przez pokatnych handlarzy jako „okazja”. Policja jest przekonana, że większość skradzionych pojazdów, które nie zostały nigdy odnalezione, a takich jest około 40 procent, „zniknęła” właśnie w ten sposób, tzn. zmieniała, cechy rozpoznawcze i — wiścieli.

brym stanie Czasami kradzież samochodu jest tylko wstępem do dalszej operacji. Policji znane są przypadki, gdy właściciel odnajdywał skradziony samochód w tym samym miejscu, z którego zniknął on poprzedniego dnia, zaś w samochodzie — wykrywkę (oczywiście fałszywą) z przeprosinami, a w dowód wdzięczności za „pożyczkę” biletu do teatru. Jeżeli w swojej naiwności dał się on nabrać, po powrocie z teatru zastawał deszcznie okradzione mieszkanie.

Okazuje się jednak, że gina bynajmniej nie tylko samochody osobowe. Coraz częściej sygnalizowane są kradzieże różnego rodzaju samochodów dostawczych i ciężarowych aż do największych walców, a co dziwnejsze — również maszyn drogowych i budowlanych dźwigów, koparek itp. Tych ostatnich zresztą policji nigdy nie udało się odnaleźć.

posługując się sprzętem używanym zazwyczaj przez pomoc drogową. Coż bowiem może być bardziej naturalnego od widoku małego dźwigu, który w biały dzień, na oczach wszystkich zabiera (uszkodzony zapewne) samochód? Kama przyjdzie do głowy, że właściciel nigdy go już nie zobaczy?

SZCZYT ZABEZPIECZENIA

JAK zapobiegać kradzieżom samochodów? Zdaniem specjalistów z paryskiej komendy policji, jest to sprawa bardzo trudna i właściwie niewykonalna. Nie pomagają żadne zabezpieczenia ani sygnalizacje alarmowe. Pojazdy gina nawet ze strzeżonych podziemnych parkingów. — Tylko ktoś, kto nie ma samochodu — stwierdzają pracownicy biura zaginionych pojazdów — może być całkowicie pewny, że nie zostanie mu on skradziony.

Anna PIECHOWICZ

„NA ZALAPAŃCA” CZYLI — CIĄG DALSZY

CZESTYM zjawiskiem jest „pożyczanie” sobie czyjeś samochodu, aby wjechać na weekend lub zrobić jakiś „skok”. Auta skradzione w tym celu z reguły odnajdywane są po kilku dniach, na ogół w do-

Ciekawe zawody konne w Łobzie

Puchar wicewojewody dla „Dragonów”

J. Wołowicz najlepszym zawodnikiem

(ŁOBEZ inf. wł.) 47 koni i 30 jeźdźców przystąpiło wczoraj do zawodów, które odbywały się na hipodromie Państwowego Stada Ogierów w Łobzie.

Pogon z Krzewickim przeciwko Śląskowi

POLSKI Związek Piłki Nożnej zatwierdził dla Pogoni byłego zawodnika Arkonii Andrzeja Krzewickiego. Prawdopodobnie już dziś w meczu porównów ze Śląskiem w składzie szczecińskiej „jedenastki” znajdzie się nowo pozyskany — A. Krzewicki.

(d)

Koszykarki Czarnych nadal bez porażki

OD PIĄTKU toczy się w Szczecinie półfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorek w koszykówce. Tytułu najlepszej drużyny w kraju bronią młode zawodniczki Czarnych, które wczoraj w finale walczyły z rówieśniczkami Sopotu. Spółni Gdansk i SZS-AZS Koszalin.

W piątkowych meczach SZS — AZS Koszalin pokonał Spółnię 81:48 (45:14), a Czarni zwyciężyli Sopot — 68:59 (41:37).

Wczoraj natomiast Czarni wygrali z SZS-AZS Koszalin 68:58 (33:33, 32:25), a Sopotowi uległa Spółnia 54:58 (32:30).

Dziś od godz. 10 dalszy ciąg turnieju.

Zwycięstwo

piłkarskiej młodzieży

W MŁAWIE rozegrano w sobotę międzypaństwowy mecz piłkarskiej reprezentacji juniorek Polski i NRD. Zwyciężyły Polki 4:1 (2:0). Bramki dla Polski zdobyli: Piotrowski i Forreiter — po 2.

Mimo ambicji i woli zwycięstwa

Stal Stocznia „oddala” dwa punkty Gwardii

SYMPATYCY stoczniowej „jedenastki” nie mieli wczoraj powodów do radości. Stal Stocznia po słabej grze przegrała na własnym boisku z koszalińską Gwardią 0:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Chodor w 66 min. i Pałka w 69 min. Sedziował R. Strzelecki z Bydgoszczy. Widzów około 1,5 tys.

STAL STOCZNIA: Czyżuk, Kuślik, Pawlak, Krystyniak, Budzisz, Walicki, Czerbiński, Jucha (od 81 min. Puzon), Srodatowski, Janek, Masiek (od 46 min. Czarnota).

GWARDIA: Malecki, Kowalczyk, Milla, Rudnicki, Szpakowski, Jakubowicz, Jusza, Makowski, Kadmierzak, Nowicki (od 57 min. Chodor), Pałka.

Szczeciński beniaminek bardzo skutecznie rozpoczął spotkanie. Już po upływie dwóch minut goście Malecki dwukrotnie interweniował. Niestety później, aż do 43 min. kiedy to publiczność nagrodziła dużymi brawami i gromy Walickiego i Juchę, po których Stal Stocznia minutowo przestęziła, stoczniowcy ani razu nie stworzyli groźnej sytuacji pod bramką gwardzistów. Szczecińskie grały wprost z ambicją, lecz poczynania ich były zbyt chaotyczne i szablony, by mogły zaszkodzić uważnie grającym obrońcom koszalińskim.

Goście natomiast stoczniowcom przeciwstawili taktykę polegającą na zwalnianiu gry w środku pola i gdy tylko nadchodziła się ku temu sprzyjająca okazja kontratakowali. Szczególnie groźne były strzały Makowskiego i szybkie rajdy skrzydłowego Pałki. Mimo wielu dogodnych sytuacji do przerwy utrzymał się jednak wynik bezbramkowy.

Tuż po wznowieniu gry mocnym strzałem w sam róg bramki, znaczący swą obecnością na boisku Czarnota, który zmienił Masieca. Bramkarz gości był jednak na posterunku. Optyczną przewagę mieli nadal gospodarze, niestety ich akcje

W sobotę rozegrano 4 konkursy. Największe zainteresowanie wzbudził konkurs w klasie „N”, której stawką był Puchar Przewodniczącego ZW LZS. Najlepszym jeźdźcą okazał się J. Wołowicz z LZS Jarosławka, który na koniu „Arktyk” w najkrótszym czasie pokonał parkur. Dobrze spisał się także reprezentant gospodarzy wicemistrz Polski juniorów — L. Markiewicz. Pojechał on brawurowo biorąc przeszkody dynamicznie. Niestety szybka jazda spowodowała, że stracił kilka przeszkód. Mimo to zajął drugą lokatę. Zespołowo konkurencję tę wygrali zawodnicy LKS Dragon Łobez, którzy zdobyli Puchar Przewodniczącego WZ LZS, wicewojewody Zbigniewa Kilińskiego. Natomiast Puchar Wojewódzkiej Federacji Sportu dla najlepszego zespołu w klasie „C” wywalczyli młodzi jeźdźcy z Nowielic.

Niewątpliwie najlepszym jeźdźcą rozegranych wczoraj konkursów był J. Wołowicz z LZS Jarosławka, który zajął dwa pierwsze miejsca i jedno drugie. W sobotę podziwialiśmy także, amazonkę J. Wozich, która spisywała się nie gorzej niż mężczyźni. W przerwie zawodów gospodarze imprezy z PSO Łobez zademonstrowali ciekawe pokazy zaprzęgów oraz popisy jeźdźców. Oglądaliśmy zaprzęgi pięcio, cztero, trzy i dwu konne, a także biegi klusaków. Największe wrażenie wywarła na widzach tzw. „pocztą węgierską” oraz czterokonne rymskie kwadrygi.

Z wielką brawurą a także bezbłędnym opatunkiem sztuki łożenia popisywał się Kazimierz

kończył się zwykłe na przedpolu Małego. W 66 min. dalekie podanie od swych obrońców przejął Pałka i po „kiksie” Pawlaka skierował piłkę do Chodora, a ten z bliskiej odległości umieścił ją w siatce. Zaledwie trzy minuty później szczeciński beniaminek po raz drugi zapłacił wysoką cenę za brak doświadczenia. Za faul Kuślika arbiter podsygnalizował rzut wolny, który precyzyjnie wyegzekwował Pałka i strzałem w okienko ustalił wynik spotkania.

W sumie było to spotkanie stojące na przeciętnym poziomie, a jego wynik odzwierciedlał umiejętność obu zespołów. Gwardziści przewyższali szczecińców nie tylko doświadczeniem, ale również szybkością i umiejętnością techniczną.

ZAWISZA — ARKONIA 2:2

ZAWISZA Bydgoszcz — Arkonia Szczecin 2:2 (1:1). Bramki dla Zawiszy — Zgoda w 22 min. i Hartman w 55 min. z rzutu karnego, dla Arkonii — Maciej w 9 min. i Stanek w 55 min.

I LIGA

Wisła Kraków — Polonia Bytom 2:1 (1:1).

II LIGA

Avia — Bałtyk 2:0 (0:0), Widzew — Zagłębie W. 1:0 (0:0), Stomil — Warta 2:0 (2:0), Ursus — Stocznia 2:1 (0:0), Flak — St. 0:0, GKS — Sparta 0:0, Metal — Urania 0:0, Bieleśko — Stalowa Wola 0:1 (0:0).

Piszczęłowa z Łobza. Bardzo podobną się również popis woltżerki w wykonaniu młodzieży ze szkółki konnej PSO Łobez Kazimierza Szuraja.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Miedzy innymi rozegrany zostanie konkurs w klasie „N” o Puchar Redakcji „Kuriera Szczecińskiego”. Zgłoszono do niego 25 jeźdźców.

A oto wyniki pierwszego dnia zawodów: klasa „L” — 1-2. W. Bobik na Chromie i J. Bibik na Strzydze (oba LZS Nowielice) klasa „P” — 1. J. Wołowicz na Palermo, 2. J. Wołowicz na Korsyce, 3. J. Wozich na Czercoze (LZS Jarosławka), klasa „N” — 1. J. Wołowicz na Arctyku (LZS Jarosławka), 2. M. Markiewicz na Zorczyku, 3. St. Helak na Ostrozu (LZS Iwno), 4. D. Miszał na Zuchu (PSO Łobez), klasa „C” — 1. S. Helak (Ostrożek) LZS Iwno, 2. J. Wołowicz (Arctyk) LZS Jarosławka, 3. P. Skwira (Bisam), 4. M. Markiewicz (Zorczyk).

T. REK

Mistrzostwa Polski federacji Gwardia

Kolarze walczą o Puchar Komendanta Wojewódzkiego MO

DZIŚ o godz. 11 przed gmachem KW MO przy ul. Małopolskiej nastąpi uroczyste otwarcie VIII wyścigu kolarskiego o Puchar Komendanta Wojewódzkiego MO w Szczecinie. Tegoroczna impreza rozegrana zostanie jako kryterium uliczne. Kolarze będą mieli do pokonania dystans 75 km, na którym to odbędzie się 15 lotnych finiszy. Trasa wyścigu prowadzi ulicami: Starzyńskiego, Małopolską, Wałami Chrobrego i Walewską.

ORGANIZATORZY otrzymali już zgłoszenia 85 zawodników z 18 klubów całego kraju, a wśród nich: Tadeusza Mytnika (Flota Gdynia), Wojciecha Matysiaka (Arkonia), Andrzeja Kaczmarka (Stomil Poznań), Tadeusza Ochota (Gwardia Katowice), Romana Wierzyńskiego (Romet Bydgoszcz), Henryka Woźniaka (Górnicy Klimontów) i wielu, wielu innych znanych kolarzy.

Tegoroczny wyścig rozgrywany będzie również jako szosowe mistrzostwa federacji „Gwardia”. Na szczecińskiej trasie dojdzie więc do ciekawej konfrontacji dwóch gwardyjskich potęg: Arkonii Szczecin i Gwardii Katowice. Zespół szczeciński do boju poprowadzą Matysiak i Wery, a drużyna katowicka — Chęć z Jezierskim.

Warto chyba przypomnieć dotychczasowych triumfatorów wyścigów o Puchar Komendanta Wojewódzkiego MO — 1967 r. — J. Mikolajczyk (Czarni), 1968 r. — Zygfryd Jarema (Arkonia), 1969 r. — Edmund Grabowski (Lechia Gdańsk), 1970 r. — Ryszard Szurkowski (Dolmel), 1971 r. — Zenon Czechowski (Lech Poznań), 1972 r. —

Wojciech Matysiak (Arkonia), 1973 r. — Mieczysław Nowicki (Włókniarz Łódź).

(d)

Wysokie pozycje

szczecińskich

motorowodniaków

Stanisław Moszczyński mistrzem Polski

WSRÓD wielu imprez sportowych organizowanych z okazji dorocznego święta „Trybuny Ludu” odbyły się także regaty motorowodne na Wiśle, w ramach których przeprowadzono ostatnią eliminację do mistrzostw Polski w klasach 250, 350, 500, 800 i 1500 ccm. Dobrze spisali się na tych zawodach szczecińscy motorowodniacy z klubu „Delfin”. Włodzimierz Kossakowski w kl. 250 ccm zajął pierwsze miejsce. W klasie tej, po podsumowaniu wyników wszystkich eliminacji, najlepszym okazał się Stanisław Moszczyński (Delfin), który wyprzedza swego kolegę klubowego Lecha Urbanika. Tak więc zawodnicy Delfina zdobyli tytuł mistrza i wicemistrza Polski. Ponadto tytuły wicemistrzostwa dla naszego miasta wywalczyli: Jerzy Reetz — kl. 350 ccm, Zdzisław Łuszcz — 500 ccm, a Marian Gardzina zdobył brązowy medal w kl. 1500 ccm.

Szczeciński Delfin zajmuje wysoką pozycję w klasyfikacji zespołowej i kandyduje do miana najlepszego klubu motorowodnego w Polsce. Jego najgroźniejszymi rywalami są warszawskie kluby Stal FSO i Polonia. O tym, który z tych klubów zwycięży — zdecydują zawody, które odbędą się w dniu 29. W dniu tym rozegrane zostaną końcowe eliminacje w klasach otwartych: 250 i 500 ccm.

Szczeciński Delfin zajmuje wysoką pozycję w klasyfikacji zespołowej i kandyduje do miana najlepszego klubu motorowodnego w Polsce. Jego najgroźniejszymi rywalami są warszawskie kluby Stal FSO i Polonia. O tym, który z tych klubów zwycięży — zdecydują zawody, które odbędą się w dniu 29. W dniu tym rozegrane zostaną końcowe eliminacje w klasach otwartych: 250 i 500 ccm.

(r)



PODZAS tegorocznych strzeleckich mistrzostw Europy w kategorii seniorów i juniorek rozegranych w Danii, złoty medal w konkurencji karabinka standard zdobyła reprezentantka Polski Elżbieta Janik. Jej rezultat: 570 punktów, który dał jej pierwszą pozycję wśród juniorek przed Szwedem Tunnhemem i Węgrem Hagdoosem (w kategorii juniorek chłopcy i dziewczęta starują razem) zapewniły jej złoty medal również wśród seniorów. Elżbieta Janik jest studentką II roku AWF w Warszawie. Strzelectwo uprawia od 5 lat w CWKS „Legia” pod kierunkiem trenera Antoniego Bibro. Obecnie przygotowuje się na obozie kadry w Bydgoszczy do mistrzostw świata, które odbędą się w wrześniu w Szwajcarii.

Na zdjęciu: „złota” Elżbieta Janik.

(CAF-Matuszewski)

IMPREZY SPORTOWE

Godz. 9 — stadion Budowlanych — igrzyska młodzieży robotniczej: Godz. 10 — hala WSK — c.d. półfinałowego turnieju koszykówki o mistrzostwo Polski juniorek starszych. Grają: SZS AZS Koszalin ze Sopotu i Sopotowa i Czarni Szczecin ze Spółni Gdańsk.

Godz. 10.30 — ul. Małopolska (przy KW MO) — otwarcie i start honorowy wyścigu kolarskiego o Puchar Komendanta KW MO. Trasa: Starzyńskiego, Małopolska, Wały Chrobrego, Walewska, Starzyńskiego.

Godz. 11 — boisko przy ul. Portowej w Dabiu — mecz piłki ręcznej kobiet z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi Juwenia Dabie — Ostrowa Ostrow Wlkp.

Godz. 12 — boisko przy ul. Miernej w Dabiu — spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi KS Dabie — Sparta Gniezno.

Godz. 11.45 — stadion Pogoni — mecz o mistrzostwo piłkarskiej klasy wojewódzkiej Pogoni II i Stocznio Barlinek.

Godz. 15 — stadion Pogoni — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Pogoni — Śląsk Wrocław.

STARGARD

Godz. 11 — sala przy ul. Szkolnej — mecz bokserski sparingowy reprezentacji Szczecina i Zielonej Góry.

ŁOBEZ

Godz. 15 — hipodrom PSO — międzokrajowe zawody konne.

PONIEDZIAŁEK — (NOWOGARD)

Godz. 14.30 — kolarskie kryterium uliczne o Puchar Komendanta KP MO.

Towarzyskie mecze szczypiornistów

PIŁKARZE ręczni szczecińskiej Pogoni rozegrali w piątek i sobotę spotkania sparingowe z aktualnym wicemistrzem NRD, drużyną SC Lipsk. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem gości 17:21, a drugi gospodarzy 25:24. W Pogoni nieśa formę zademonstrowali Hunder, Małowski i Cieślak.

Stefania Haniak mówi „Kurierowi“:

Tonełam na „Gustloffie“



matyczne losy w ostatnich miesiącach wojny są tak nieprawdopodobne, że gdyby nie poświadczenia, które skrzętnie przechowuje, trudno byłoby w nie uwierzyć. Stefania Haniak jako jedna z nielicznych została uratowana po stordowaniu „Wilhelma Gustloff“.

— W lodowatej wodzie — mówi — przebywałam może 5 minut, a może godzinę. Gdy wyciągnięto nas na pokład m/s „Kronprinz Olav“ byłam prawie nieprzytomna.

Jej dramatyczna opowieść zaczęła się wiele miesięcy wcześniej. Wojenny los rozłączył ją z mężem. Dla 30-letniej kobiety z dwójkiem małych dzieci nastąpił ciężki okres, ciągłej niepewności o dzień następny, męki ponad siły i pracy niewolniczej, aby zapewnić chleb, szklankę mleka. Zresztą podobny los spotkał nie tylko ją jedną — węgłowo w obwoje o swoje życie miliony Polaków, miliony ludzi w Europie i na świecie.

— Na początku 1944 roku — mówi Stefania Haniak — pracowałam w gdańskim magistracie jako sprzątaczką. Któregoś dnia zostałam wezwana do kancelarii i zażądano, abym zaczęła także tłumaczyć. Dość dobrze znałam język niemiecki, jednak odmówiłam. Na konsekwencję tego kroku nie musiałam długo czekać. Po kilku dniach przyszło po mnie gestapo i trafiłam do więzienia. Rozłączono mnie z dziećmi. 7-letni syn Teodor i 4-letnia córka Jadwiga zostali u sąsiadów.

PO półrocznym pobycie w więzieniu Stefania Haniak zostaje zwolniona. Wraca do domu, chce odzyskać dzieci, ale tam gdzie je zostawiła, już ich nie ma. Przyszli Niemcy z organizacji kobiecej i niemal siłą zabrały dzieci — tłumaczy jej tropaczni sąsiedzi. Czy mogli coś poradzić, jak przeciwstawić się sile i brutalności?

Bezradna matka nie daje za wygraną. Dciera do owej organizacji hitlerowskiej, do osób które znają jej sprawę. Tu spada na nią kolejny cios. Jej dzieci zostały sprzedane

za 2 tys. marek.

NIE MA prawa ich odwieźć, nie dostanie zresztą adresu, ani żadnej wiadomości w czyich znajdują się ręce. Mijają znowu długie dni i tygodnie. Stefania Haniak próbuje na własną rękę odnaleźć syna i córkę. Przemierza ulice, podmiejskie osiedla, okoliczne wsie. Ale jak zażyć do wszystkich domów i trafić na właściwy ślad. Sprawdziła kilka prawdopodobnych adresów, ale wszystko na próżno.

Już u kresu wytrzymałości, obarczona ciężką pracą i bezwonnymi poszukiwaniami, idzie jeszcze raz do biura owej organizacji. Chce co miesiąc ofiarować po 30 marek na dziecko. Urzędnik skwapliwie przyjmuje ofertę, każe wypełnić jej jakieś formularze i odsyła do kasy. Kasjer bierze 60 marek, wypisuje kwit i przekazuje. Stojąca za barierką kobieta natęży wzrok, wpatruje się w ruchy skrzypiącego na papierze pióra. FIC — GNIEZDZEW — zdążyła odczytać.

Nie zdradza się najmniejszym gestem. Jeszcze chwilę rozmawia z kasjerem i wychodzi. Kolejny raz utrwala w pamięci nazwisko i miejscowość. Ale gdzie to leży? Z poprzednich rozmów mogła wysnuć, że dzieci nie wywieziono daleko. Zostały sprzedane jakiemuś gospodarzowi w pobliżu Gdańska. Szuka pod Wejherowem, ale znowu bez powodzenia. Wreszcie w pobliżu Pucka znajduje tę miejscowość. Nie może jednak wprost pójść do przybranych opiekunów jej dzieci. W wypadku rozpoznania naraziłaby siebie i swoje dzieci. Idzie pod szkołę. Jej syn powinien przecież chodzić do klasy.

Mamo! Ty żyjesz

DZWOŃ DZWONEK. Dzieci wybiegają na podwórko. Może niedostatecznie się uśmiecha, może zbyt wysunął głowę wpatrując znajomej czupryny.

Jest. Pędzi do niej. Staje niezdeterminowany.

— Mamo — płacze. — Mówili nam, że nie żyjesz.

Matka decyduje się mimo wszystko pójść do opiekunki dzieci. Zastaje kobietę, która pod wpływem jej słów omal nie mdleje. Oni także celowo zostali wprowadzeni w błąd. Kupili dzieci za 2 tys. marek, gdyż nie mieli swoich — do tego się przyznają, ale nie wiedzieli, że matka żyje. W organizacji kobiecej oświadczono, że matka utonęła po zbombardowaniu statku. Kobieta i jej mąż są wstrząśnięci opowiadaniem prawdziwej matki, ale żądają zwrotu 2 tys. marek. Syna są skłonni oddać, ale córkę za wszelką cenę starają się zatrzymać. Radość powitania przysłania także smutek. 4-letnia dziewczynka nie poznała matki. Dziecko po długiej rozłące patrzy na nią obco. Nie rozumie co się tu stało. Nie może pojąć dlaczego dorośli ciągle się mają zmieniać, dlaczego ta pani to jej prawdziwa mama.

Kobiety dochodzą do porozumienia. Stefania Haniak będzie mogła co pewien czas odwiedzać dzieci, a później jakoś się ułożyć...

NADCHODZI ZIMA. Brakuje opału. Chłody i deszcze mocno dają się we znaki dzieciom. Zaczynają chorować. Opiekunka nie może sobie z nimi poradzić. Nie wie jak obchodzić się z czteroletnią dziewczynką. Nie może dać rady z chłopcem, który coraz częściej pyta: — Kiedy przyjdzie mama? Zgadza się więc wrzeszcze, aby Stefania

PO PRAWEJ stronie u góry: Zawiązanie wydane w Sasinie, na nazwisko Chmielewskiej Stefani, 8-letniego syna i 5-letniej córki, o uratowaniu z tonącego „Gustloff“. Po lewej stronie: brytyjskie karty identyfikacyjne Stefani Haniak, syna Teodora i córki Jadwigi. U dołu: przepustka Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinie.

Repr. Z. Jodkowski

Haniak zabrała swoje dzieci na jakiś czas do Gdańska, aż wyzdrowieją, a później odda na powrót córkę, a zatrzyma chłopca.

Wytrwała matka, swoim uporem zdziwiała już wiele, ale gdzie teraz podziąć dzieci. Przecież często kontroluje ją policja, a o powrocie nikt nie może się dowiedzieć. Teodora i Jadwigę przywozi do Gdańska, umieszcza u znajomych. Ale tak nie może trwać długo. Nadciąga front, a hitlerowcy coraz częściej i okrutniej zgnębiają się nad niewinnymi ludźmi. Za byłe wykroczenie ludzie trafiają do obozów koncentracyjnych, albo placą życiem.

Za wszelką cenę uciekać

STEFANIA HANIAK nawiązuje kontakty ze szwedzkimi marynarzami. Mają ją po tajemnie umieścić na najbliższym statku, który popłynie do Szwecji. Umówiony statek jednak nie nadchodzi. Co robić...

Od wielu tygodni kręcił się za nią oficer Wehrmachtu, szwedzkiego pochodzenia. Niby to interesował się jej losem. Składał przy tym niedwuznaczne propozycje. W styczniu, gdy ruszyła radziecka ofensywa, a Niemcom zaczął grant usuwać się pod nogami, zaproponował wspólną ucieczkę. Oficer miał żonę i troje dzieci, które przebywały na Łotwie. Zaproponował więc, aby Stefania Haniak zabrała dzieci i podając się za jego żonę wyjechała z nim najbliższym statkiem.

W istniejącej sytuacji było to jedyne rozwiązanie. Zgodziła się. Brakowało tylko... trzeciego dziecka. Zaproponowała więc z koleżanką, która miała małe dziecko, aby zgodziła się wyjechać. W ten sposób było troje dzieci, a koleżanka jechała jako Polka. Opiekunka, gdyż ani słowa nie uśmiechała po niemiecku.

Nadszedł z Gdyni ogromny transportowiec. „Wilhelm Gustloff“, którym miało ewakuować kilka tysięcy osób. 29 stycznia 1945 roku Stefania Ban (takie nazwisko nosiła żona oficera) wraz z „mężem“, trojgiem dzieci i opiekunką przeszła kilka kordonów żandarmerii i gestapo wchodząc

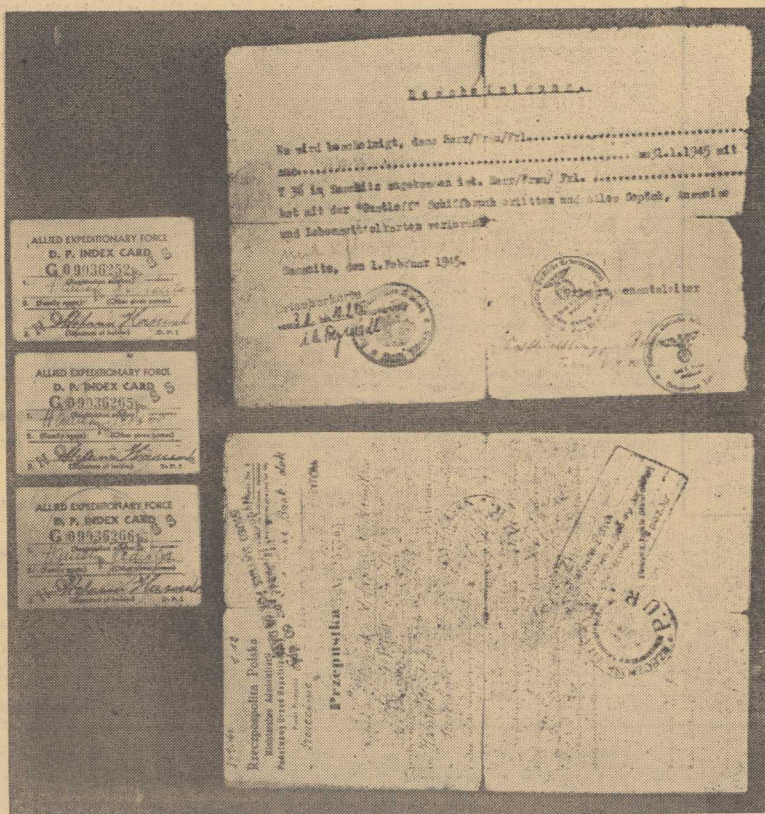
na pokład „Gustloff“.

TEN wielki transportowiec, o wyporności 24 tys. ton (dla porównania „Batory“ 14 tys. ton wyporności), zabrał liczną ludźmi, głównie hitlerowskich prominentów, ocenianą na ok. 7 tys. Przepaśne ładownie statku wypełniono wielką ilością skrzyń z dobytekimi uciekinierów i bronią, a że ładowano w ogromnym pośpiechu — statek miał przeżyć na prawą burzę.

— Zostaliśmy umieszczeni na jednym z górnych pokładów — mówi Stefania Haniak. — Dobrze znając język niemiecki starałam się wzbudzić zaufanie — rozmawiając z wieloma osobami, pomagając rozlokować współpasażerów. Było to konieczne, gdyż mimo ścisłej kontroli na nabrzeżu — na statku znalazło się wielu szpicli, którzy jeszcze raz sprawdzali dokumenty. Wreszcie kolos opuścił port. Nie był to jednak kres kontroli i podejrzeń. Po paru godzinach hełowniki przeciągnęły statek do nabrzeża, tym razem na Oksywie. Na pokładach wybuchła panika, gdyż gestapo aresztowało wiele osób i sprowadzało ich na ląd. Dokładnie nie pamiętam liczby zatrzymanych, ale z pewnością było kilkadziesiąt, a może i ponad 100 osób.

Andrzej GEDYMIN

(Ciąg dalszy jutro)



OD TAMTYCH DNI minęło prawie 30 lat. W ludzkiej pamięci zatępił się szczegół, imiona i nazwiska osób, ale sam temat ciągle jeszcze żyje. Mowa tu o losach słynnej „Burszyny Komnaty”, beczennego skarbu, zrabowanego w ostatnich miesiącach wojny z Czerskiego Siola, a następnie przewiezonego do Kaliningradu. W Kaliningradzie ogromne skrzynie z cenną zawartością zniknęły jak przysłowiowa komora, a w każdym razie nie znalazł się wiarygodny świadek, który mógłby cokolwiek powiedzieć o nich konkretnie.

Dzięki telewizyjnemu serialowi „Znaki zapytania” i — jak nosi Czytelnicy zapewne pamiętają — wyprawie pletwonurków koła „Rekin” Politechniki Gdańskiej na wrak hitlerowskiego transportowca „Wilhelm Gustloff” zaczęło obie sprawy łączyć. Burszynowy skarb miał rzekomo znajdować się w ładowniach wraku na dnie Łotwy Słupskiej. Znaleźli się nawet naoczni świadkowie załadunku tajemniczych skrzyń na pokład „Gustloff“.

Z pewnością uciekający w pośpiechu z Gdyni i Gdańska hitlerowscy dygnitarze zabierali ze sobą w „tajemniczych skrzyniach” arabski dobytek i duże ilości broni, jednak czy mogła tam znaleźć się „Burszynowa Komnata”?

Otóż wiadomo z całą pewnością, że „Wilhelm Gustloff” stordowany został przez radziecką łódź podwodną 30 stycznia 1945 r. Wiadomo również, że materiałów zrabowanych przez radziecką komisję badającą losy tego beczennego skarbu, że skrzynie z „Burszynową Komnatą” jeszcze w lutym i marcu 1945 roku ukrywane były przez hitlerowców w różnych miejscach. Skorożenie tych dat nie powinno budzić wątpliwości. Co więc zawierowały ogromne, „tajemnicze skrzynie” ładowane w pośpiechu na „Gustloff“...?

UBIEGŁOROCZNA wyprawa pletwonurków została przewidziana dość nieoczekiwanie. Fakt ten trafnie skomentował wówczas Andrzej Kiskis na łamach „Tygodnika Morskiego” pisząc m. in. „...istotną była także atmosfera, jaką stworzona wokół całej wyprawy. Ostatecznie — uwzględniając oczywiście wymogi bezpieczeństwa, wysokie koszty itp. argumenty, to właśnie dla „Rekinów” całą tę wyprawę przedsięwzięto. I mogli się oni spodziewać, że uczyni się wszystko, aby im zadanie ułatwić. Tymczasem wyprawa przebiegała pod znakiem ostróżki, ograniczeń, ciągłych deklaracji o tym, kto będzie w razie wypadku siedział, bądź tłumaczył się przed Izłą Morską. W końcu „Rekin” to nie pętaki, życie z wedą posiadają, ponadto zaś pletwonurkowanie tym się różni od brydza sportowego, że pewien element ryzyka zawsze zawiera.”

Kilka kilometrów od „Dolnej Odry“

w podszczecińskim Gryfinie mieszka wraz z rodziną Stefania Haniak. Jej historia, a właściwie dra-

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA

zawiadamia, że od 2 września br. sprawy dotyczące przewozów pasażerskich statkami PŻM

prowadzi własne
BIURO PASAŻERSKIE

z siedzibą w Szczecinie przy Pl. Zwycięstwa 1.

Biurowe czynne jest w godz. od 8-13,
w środy dodatkowo od 15,30-18.

3936-K

ZAPAMIĘTAJ!



Jedyny sklep prowadzący sprzedaż atrakcyjnych resztek metrażowych —

to sklep WPTO
„BOSTON”

przy ul. Mazurskiej 26.

Zapraszamy
od godz. 11-19



4204-K

ZAKŁADY RZEMIEŚNICZE

zrzeszone w
CECHU RZEMIOŁ
WŁOKNIENNICZYCH
w Szczecinie

przyjmą do nauki zawodu

dziewczęta i chłopcy
w wieku od 15 lat

w następujących zawodach:

- KRAWIECTWO MĘSKIE
- KRAWIECTWO DAMSKIE
CIĘŻKIE
- KRAWIECTWO DAMSKIE
LEKKIE

Informacje o warunkach przyjęcia
do nauki zawodu oraz skierowania
w biurze Cechu — al. Wojska Pol-
skiego 78, pok. 12, w godz. 9-13.

4206-K

NAUKA

UDZIAŁAM korepetycji
w matematyce, fizyce i
chemii, tel. 821-822.

FRANCUSKIEGO, nie-
mieckiego, łaciny, an-
gielskiego, matematyki
— uczę posiadających 40-
letnie doświadczenie ko-
repetytora, tel. 359-1.

PRACA

POTRZEBNA gospośka

na stałe wraz z za-
mieszkaniem do dwójga
osób. Warunki bardzo
dobre. Szczecin, ul.
Traugutta 60, tel. 70-274.

POTRZEBNA opiekun-
ka do dwójga dzieci (2
i 4 lata) w godz. od 9
— 13. Szczecin-Pogodnie,
ul. Samosierry 16

GOSPODZIA dochodząca
— potrzebna. Średniaw-
skiego 16 przy ul. Za-
leskiego. 15074-G



CENTRALNY
PUNKT
ZGŁOSZEŃ

NAPRAW
ŁODÓWEK

tel. 440-11, 440-12,
440-13

czynny
od godz. 9-16.

4074-K

ZŁOM ZŁOTA
I SREBRA

skupuje

SKLEP „VERITAS”

Szczecin, ul. Śląska 7

3157-K

POSZUKUJĘ opiekunki
do małego dziecka, w
godz. od 16-22, Mont-
willa 5/6. 14973-G

KUPNO

MIKRUŚ — kupię, tel.
70-357. 14675-G
BONY PRO — kupię,
tel. 214-60. 15072-G

MATRYMONIALNE

DYSKRETNIE kojarzy
małżeństwa Biuro Ma-
trymonialne „Westa”
Szczecin, ul. Leszczyń-
skiego 58, tel. 701-64,
czynne od 11-17. 54-K

RÓŻNE

WZMACNIACZE elektro-
akustyczne do gitar i
mikrofonów, kolumny
dźwiękowe i zestawy
głośnikowe w obudo-
wach, prostowniki do
ładowania akumulator-
ów, prostowniki do od-
biorników tranzystoro-
wych oraz do kolejek
dziecięcych, wykonuje
Wytwórnia Urządzeń
Elektronowych Spółdziel-
ni „Budometal” — Szcze-
cin-Pilchowo, 71-871, ul.
Wielka 15a. 4096-K

PRALNIA Chemiczna,
Dworcowa 6 rog Ryba-
ckiej, czysto garderob-
owa, zamsze, kołuchy.
Termin 4 dni. 14711-G

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ BLIZNIAKA, 5 po-
koi, dobry punkt —
sprzedam. Mieszkanie
zastępcze konieczne.
Oferty Biuro Ogłoszeń
Szczecin 15047.

DOM własnościowy lub
półowy — kupię. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szczecin
13863.

HEKTAR sadu 3-letnie-
go, ogrodzony, uzbroje-
niony, wiodomości: tel.
753-13, w godz. 19-21.

DZIAŁKĘ budowlaną —
sprzedam. Złotowski 3/27, tel.
327-38. 14973-G

PÓŁ domu z garażem
na Pogodnie — sprze-
dam. Oferty Biuro Ogło-
żeń Szczecin 14953.

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu na
warsztat samochodowy
z mieszkaniem, może
być powiat, lub przy-
stąpię do spółki. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szczecin
15022.

Pracownicy poszukiwani

Usługowa Wielobranżowa Spółdzielnia In-
walidów w Szczecinie, ul. Bol. Śmiałego 4,
wejście z ul. 5 Lipca zatrudni zaraz ze-
czerów do wyrobu pieczęci gumowych.
Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących
w przemyśle poligraficznym (bez podatku).
4211-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS O/IV
Towarowo-Spedycyjny w Szczecinie, ul.
Mieszka I 62, tel. 82-10-36 do 38 za-
trudni kierowców posiadających prawo
jazdy kat. „C” lub „CDE”, monterów i
elektromonterów samochodowych — wy-
magane wykształcenie zasadnicze zawodo-
we lub kursy specjalistyczne 2 lata prak-
tyki, mężczyzn do przyuczenia zawodu
kierowcy warunkiem przyjęcia jest ukoń-
czenie 21 lat, aktualne świadectwo lekar-
skie z przychodni dla kierowców zezwala-
jące na otrzymanie prawa jazdy kat. „C”.
Szkolenie odbywać się będzie systemem
kursowym na kat. „C”, w godz. 7-17. Po
uzyskaniu prawa jazdy kat. „C” dyrekcja
zapewnia pracę na stanowisku kierowcy
towarowego, dla zamieszkałych kierowców
przydzieli kwatery prywatne. Szczegóły
informacji udziela dział kadr i szko-
lenia zawodowego adres jak wyżej.
4209-K

Przedsiębiorstwo Robót Ciepłych i
Podwodnych Oddział w Szczecinie, ul. Ku-
jota 18/21, zatrudni zaraz następujących
pracowników: młodszych marynarzy bez
kwalifikacji, marynarzy, starszych mary-
narzy, oficerów elektryków okrętowych,
szyprów z dyplomami kpt. żegluga przy-
brzeżnej oraz kucharzy okrętowych. Wy-
mienieni pracownicy winni posiadać ure-
gulowany stosunek do służby wojskowej,
dobry stan zdrowia i być mieszkańcami
miasta lub powiatu Szczecin. Informacji
w sprawie warunków pracy udziela sek-
cja osobowa i szkolenia zawodowego —
tel. 380-34 do 39 centrali, wew. 43 i 17
lub osobiście w sekcji osobowej PRCP.
4210-K

Usługowa Wielobranżowa Spółdzielnia In-
walidów w Szczecinie, ul. Bol. Śmiałego 4,
wejście z ul. 5 Lipca, zatrudni inwalidów
III grupy, rencistów i osoby w wieku star-
szym tj. kobiety od lat 59-65, oraz męż-
czyzn w wieku lat 64 i 65, do strzeżenia
obiektów na terenie Szczecina. 4212-K

Miejskie Przedszkole nr 21 w Szczecinie
przy ul. Wawrzyniaka nr 7a, zatrudni na-
tychmiast żożnego z uprawnieniami pala-
ca c.o., (może być kobieta). Warunki pra-
cy i płacy do uzgodnienia na miejscu.
4213-K

Szczecińska Fabryka Narzędzi w Szczeci-
nie-Dąbju ul. Mińska 9, zatrudni natych-
miast głównego księgowego. Wymagane
wykształcenie wyższe ekonomiczne i prak-
tyka na stanowisku. Szczegółowych infor-
macji udziela Dział Spraw Osobowych i
Szkolenia Zawodowego, tel. 62-425, w
godz. od 7,30-15,30. 4208-K

Cukrownia „Kłuczewo” 73-102 w Stargar-
dzie Szczecińskim przyjmie do pracy sezo-
nowo z dniem 25 września br. na okres
kampanii buraczanej pracowników fizycz-
nych mężczyzn i kobiety do pracy dniów-
kowej i akordowej. Zakwaterowanie w
hotelu bezpłatne. Obiady zapewnione w
stołówce. Zwrot kosztów przejazdu za
chwila zakończenia kampanii cukrowni-
czej. 4214-K

2 POKOJE z kuchnią
oficyną) zamienie na
mieszkanie z wygodami.
Warunki do uzgodnie-
nia. Wiodomości: Sikor-
skiego 8/6. 15064-G
3-POKOJOWE, duże 3-
pokojowe mieszkanie
spółdzielcze, w nowym
budownictwie w Mrako-
wie (miejscowość wyso-
czynkowa na Mazu-
rach), zamienie na po-
dobne lub większe w
Szczecinie. Wiodomości:
tel. 714-49 Szczecin. 14735-G

EMERYT, samotny, bez
nałogów poszukuje po-
koju umeblowanego.
Oferty Biuro Ogłoszeń
Szczecin 14822.

MAŁEŃSTWO poszu-
kuje pokoju nieumeblo-
wanego z używalnością
kuchni i łazienki. Zgło-
szenia — tel. 429-15 w
godz. 9-15. 14970-G
DOM, może być nie wy-
kończony — kupię. Po-
siadam zastępcę M-3 w
Śródmieściu. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szczecin
14921.

KOMFORTOWE 50 m
kw. centrum, telefon, do-
gaza, zamienie na a-
trakcyjne 4-pokojowe
lub wille, tel. 282-19 od
południa. 14978-G
SAMOTNY, pływający,

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ dziewiarską
2-plytową — sprzedam,
tel. 294-45. 15046-G
SKODĘ S-100, stan do-
bry — sprzedam, tel.
214-40. 15071-G

PILNIE sprzedam Syre-
nę 103, stan bardzo
dobry, tel. 618-38, mie-
dzy 16-18, dnia 22
września. 15085-G

SKODĘ 1000 MB, rok
1969, przebieg 61 tys.
km — sprzedam, tel.
250-42. 15021-G

DUŻA, ładna palma —
sprzedam. Przybyszew-
skiego 7a, po 16. 14977-G

WILKI 6-tygodniowe —
sprzedam. Szczecin-Zdro-
je, ul. Jarcza 1a/5. 14705-G

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

TECHNIKUM MECHANICZNO-
ELEKTRYCZNEGO
dla Pracujących
Szczecińskiej Stoczni Remontowej
zawiadamia

O ZMIANIE ADRESU.

Obecny adres:

ul. Hoża nr 3 — 71-714 Szczecin.
3864-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI CIEPŁEJ

w Szczecinie

zatrudni

PRACOWNIKÓW
DO PRACY DORYWCZEJ
przy trymowaniu opatu do kółłowni.
Kandydaci winni zgłaszać się
w ZAKŁADZIE KOTŁOWNI
ul. Podhalańska 9. 3996-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI CIEPŁEJ

w Szczecinie

zatrudni

PALACZY C.O.
na sezon ogrzewczy 1974/75.
Kandydaci winni zgłaszać się
w ZAKŁADZIE KOTŁOWNI
ul. Podhalańska 9.

Do zawarcia umowy o pracę należy
przedstawić:

- dowód osobisty,
- legitymację ubezpieczeniową
- oraz świadectwo pałacza.

3995-K

SZCZECIŃSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA

zawiadamiają

mieszkańców:

GRABOWA, DRZETOWA, ZE-
LECHOWA, GOŁCINA I GO-
CŁAWIA,

że w związku z przełączaniem ga-
zów zasilających w dniu 23.09.74
w godz. 8-16

NASTĄPI OBNIŻENIE CIŚNIENIA
GAZU Z MOŻLIWOŚCIĄ
CAŁKOWITEGO ZANIKU.

Upraszają się więc mieszkańców tych
działnic o bardzo ostrożne korzysta-
nie z przyborów gazowych. 4252-K

FIAT 125-P (1500 ccm)
na gwarancji — sprze-
dam, tel. 443-40. 14687-G

PANONIE z wózkami —
sprzedam, tel. 703-57.
14876-G

POLSKI owczarek ni-
żynny, 3-miesięczny, ro-
dowodowy do sprzeda-
nia. Szczecin, ul. Ban-
durskiego 29/5. 14769-G

REGAL duży, warme,
pralkę, zower młodzie-
żowy, używane w do-
brym stanie szybko
sprzedam. Szymanowi-
ka 17, wieczorem. 14817-G

KAROSERIE Trabanta
601 — sprzedam, Poc-
towa 39/11. 14856-G

VOLKSWAGENA 1200 —
sprzedam, ul. Wróblew-
skiego 22 — niedziela.
14860-G

BILARD elektryczny —
sprzedam, tel. 290-34. 14872-G

DWA pudelki i korry
blue-terriera (suki) —
sprzedam, ul. Oliwkowa
40/2 boczna ul. Obo-
tryckiej. 14854-G

NYSE oraz kotły ga-
zownicze węglowe —
sprzedam. Powstańców
9/7, 18-31. 14894-G

RENALTY-16 — sprze-
dam, ul. Słowackiego
1/4. 14897-G

SYRENE 103 z silnikiem
104 — sprzedam, Kłę-
kowsko, ul. Pasmna 30/2.
14917-G

VOLKSWAGENA 1300
model 68 — sprzedam,
Szczecin, ul. Jaworowa
31, tel. 733-50, od godz.
15. 14933-G

OWCZARKI alaskie ra-
sowe, szczeciński —
sprzedam, Mazurska 81/2.
14957-G

WARSZAWĘ 223
sprzedam, Małczewskie-
go 34/14. 14975-G

JAWĘ-254 po kapital-
nym remoncie sprze-
dam, Szczecin, Brodziń-
skiego 88, tel. 742-78.
14978-G

SYRENE 102 — sprze-
dam, tel. 385-86. 15019-G

PUDEŁKA miniatur-
owego, czarnego — sprze-
dam, tel. 290-42. 15014-G

16 września 1974 r. zmarł

ANTONI KODZIS

długoletni pracownik KPRB nr 1
w Szczecinie.

Wyrazy głębokiego współczucia
Zonie, Dzieciom i Rodzinie Zmarłego

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa,
Podstawowa Organizacja Par-
tyjna, Rada Robotnicza i
współpracownicy

NA STADIONIE „Stali” przy Bandurskiego jeden z zawodników 24-letni Jan J. doznał w czasie kontuzji klatki piersiowej. Lel pogotowia skierował piłkarza szpitala.

NA ROZPRAWĘ sądową w trybie przyspieszonym oczekują dwaj obrońcy. Jeden z nich, 20-letni Roman G. jest pod zarzutem pobicia pojanemu na ulicy jakiegoś koba-

Zespół „Delta 2”
i Danuta Puttko —
najlepsi

Zakończenie „gitariady” Pałacu Młodzieży

JAK JUŻ PISALISMY, szczeciński Pałac Młodzieży raz drugi zorganizował interesującą imprezę dla młodych muzyków-amatorów. W tegorocznej „gitariadzie”, która odbyła się 19 bm, wzięło udział wiele zespołów ze Szczecina. Jury przyznało w kategorii zespołów instrumentalno-wokalnych: pierwsze miejsce grupie „Delta 2”, drugie — ze spółtowu w składzie E. Morawski, P. Baranowski, M. Szymonik, A. Fajek i M. Hajduk, a trzecie grupie „ASD”. Wśród wokalistów najlepszymi okazali się: Danuta Puttko, tercet „Trzy pierwsze w dwóch” i duet Stanisław Dominik i Leszek Łukaszewski. Dla najlepszych były też nagrody ufundowane przez Pałac Młodzieży — gitary i płyty długogrające. (jas)

Spotkamy się w Teatrze Letnim

DZIS po południu, w Teatrze Letnim w Parku Kasprzowskim przesunie się korowód zespołów artystycznych szczecińskich szkół. Taniec, piosenki, recytacje złożą się na program pt. „MOJA OJCZYZNA POLSKA LUDOWA MA 30 LAT”. Spektakl ten zainteresuje niewątpliwie nie tylko rodziców młodzieży szkolnej, poziom prezentacji bowiem jest taki, że każdy z przyjemnością obejrzy i posłucha występów.

Tak więc, o godz. 15 na scenie śpiewać i tańczyć będą zespoły Morskiego Ośrodka Kultury, a o godz. 16 rozpocznie się program szkolny. Zapraszamy.

Jest tkanina — nie ma krawca

SZCZECIŃSKIE WPTO otrzymało 400 metrów efektownej tkaniny futerkowej. Ponieważ na rynku wciąż brakuje ładnych płaszczyków dla maluchów, przedsiębiorstwo postanowiło złożyć uszyte ze wspomnianego materiału deficytowe ubiorów. Jednakże, mimo usilnych poszukiwań wykonawcy zlecenia — nie udało się go znaleźć. Żaden z zakładów szczecińskich, do których zwracało się w tej sprawie WPTO — nie przyjął zamówienia.

Może w tej sytuacji pomoże handlowcom Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Wojewódzkiego. Nie chce się bowiem wierzyć, że żadna ze spółdzielni nie potrafi uszyć tak bardzo poszukiwanego na rynku ciepłych okryć dla dzieci.

(zdan)

„Zamieszanie z wodolotem” ciągnie dalszy

W obronie munduru

PRZED kilku laty na ścianach sklepów widzieliśmy tabliczkę z napisem: „Klient ma zawsze rację”. Sądzę, że owo stare hasło warto byłoby wyciągnąć z lamusa i odkurzyć do potrzebnego przynajmniej wniosku nakłaniając nas do lektury „wyjaśnienia” podpisanego przez Kazimierza Igelskiego, dyrektora „Żegluga Szczecińskiego” w odpowiedzi na notatkę pt. „Zamieszanie z wodolotem” opublikowaną w dniu 2 września br. na łamach „Kurier Szczeciński”.

Przypomnijmy w dwóch słowach, o co chodziło. Otóż nasz Czytelnik p. Edmund Borowski, opisał przykład wrecz karygodnego bałaganu wywołanego w dniu 18 sierpnia br. na Dworcu Morskim przez awarię jednego wodolotu, który „wypadł” z rozkładu rejsów. Dyrektor Igelski twierdził, że owego bałaganu nie było bo: „Z chwilą powzięcia wiadomości o awarii służba eksplo-



Foto Zb. Jodkowski

MINI-ANKIETA „KURIERA”

Za czy przeciw bukinistom?

ULICZNA sprzedaż książek stale się coraz bardziej popularna. Jak grzyby po deszczu pojawiają się w centrum miasta nowe stoiska bukinistów, oferując przede wszystkim wydawnictwa nowe. Co sądzi szczecińskie o takiej formie sprzedaży książek? — o temacie naszej dzisiejszej mini-ankiety.

Zenon Pielich, technik-elektryk: Nie jest to najlepsza organizacja sprzedaży. Dopóki jednak załatwianie do kupienia książek nie stanie się powszechną bukinistą są potrzebni. Choć ich stoiska urody miasta nie dodają.

Barbara Wilczńska, ekspedientka: — Uliczna sprzedaż książek? Oczywiście, ale estetycznych, ujednoliconych stoiskach.

Andrzej Kopalczewski, lekarz: — Przynam się, że niełatwo mi odpowiedzieć, czy jestem za, czy przeciw. Sprzedaż książek powinna się odbywać w odpowiedniej atmosferze, w kontakcie z doświadczonym księgarzem, który zwłaszcza początkującym klientom objaśni, do czego służy.

Samo nabywanie książki winno być pewnym rodzajem przyjemności, a tego nie znajdziemy nigdy na ulicznym stoisku. To ważny moment oddziaływania, zwłaszcza na młodzież i ludzi, którzy dopiero uczą się obcowania z książką. Tylko że... do księgarni nie każdy wejdzie, a te rozstawione po ulicach stoiska wręcz „atakują” ludzi, zmuszając do zatrzymania się i często... wbrew własnemu zamiarom, kupienia ciekawej książki.

Pozwoli nam więc, że... nie udzielimy jednoznacznej odpowiedzi: za czy przeciw.

Magdalena Piewalska, nauczycielka: — Nie pochwalam sprzedaży książek na ulicznych stoiskach: w kurzu i hałasie. W księgarniach,

zwłaszcza przy obecnie szeroko stosowanej samobsłudze, znajduje znacznie lepsze warunki do wybrania, obejrzenia i kupienia książki.

Franciszek Bączek, kierowca: — Dzieki tym panom i ich wózekom z rozłożonymi kolorowymi książkami, stałem się właścicielem małej biblioteczki. Do sklepów — księgarni zawsze jakoś trudniej trafić.

Zbigniew Prała, architekt: — Bardzo nie lubię ulicznego handlu. Ale dla książek i kwiatów zrobiłbym chyba wyjątek.

Karol Bawczarek, pracownik u-mysłowy: — Te książkowe stoiska dodają uroku miasteczku ulicom. Od pewnego czasu mamy w uliczkach w Szczecinie nieustannie uliczny kiermasz książek.

Mirosława Kowalczeńska, pracownica umysłowa: — Uważam, że zadaniem ulicznych stoisk winno być reklamowanie książkowych wydawnictw i zachęcanie ludzi do odwiedzenia księgarni. A zatem bukinistom mają rację bytu, ale jedynie przed księgarzami. (tawo)

Co tydzień niesie...

Poniedziałek — i oto koniec lata. W niedzielną nastąpiło równanie dnia z nocą czyli rozpoczęła się panowanie kalendarzowa jesień. Zachęcamy do spaceru po którymś ze szczecińskich parków,

gdyż takie sformułowania, jak zresztą niesciśnięcie w relacji Czytelnika i propozycja by... zgłosił się do Głównego Dyspozytora dla Przewoźników Pasażerskich i Promowych w celu zapoznania się z materiałem zebrałym podczas badania całej sprawy — wydają się być czymś tem polemizującym i nie właściwie nie wyjaśniającym.

POWRACAM do tej sprawy po raz wtóry, bo wydaje mi się, że odpowiedź dyr. Igelskiego jest wprost klinicznym objawem choroby, która opanowała niektóre biuro i urzędy. Chodzi mi o lekceważący stosunek do petentów, o przyjęcie z góry założenia że nie mała ani racji a nie pretensje są tak drobne i mało znaczące wobec ogromu zadań ciążących na instytucji, że nie warto sobie nimi zaprzątać głowy. Między wierszami owego wyjaśnienia aż przebiega lekceważenie pasażera i jeszcze jedno, w obronie honoru munduru pracowników „Żegluga Szczecińska” posunęło się chyba za daleko. W tej całej odpowiedzi, skierowanej także i do p. Borowskiego, zabrakło bardzo ważnego słowa. Słowa: przepraszamy za kłopoty, jakich pan doznał. Jest ono, moim zdaniem, niezbędne.

Z. ZĘBATY

Okruchy szczecińskiej historii

Książęca ujeżdżalnia

POLACY słyną w świecie jako miłośnicy i znawcy koni. Jazda konna, jeszcze nie tak dawno elitarna, zyskuje coraz większą popularność. O zainteresowaniu szczecińskimi tą formą czynnego wypoczynku świadczą choćby powstanie Rekreacyjnego Ośrodka Jeździeckiego. A niedługo...

TRUDNO znaleźć stosowne zapisy historyczne, mówiące o zamilowaniu dawnych Gryfitów do koni. Należy przypuszczać, że dwór książęcy, jak też co znamienitsi mieszczaństwo prowadzili raczej osiadły tryb życia. Dopiero na XVIII-wiecznych planach miasta odnotowano fakt istnienia Ujeżdżalni Zamkowej zwanej Stajnią Książęcą.

Budynek ujeżdżalni przy ul. Ryckiej, pieczołowicie odbudowany po wojnie, jest jednym z mniej znanych zabytków Szczecina. Rzadko wspomina o nim przewodnicy PTTK, a większość wycieczek wcale tu nie zagląda. Ba, nawet szczecińskie nie bardzo potrafią powiedzieć, jakie było niedawne przeznaczenie obecnej siedziby Pracowni Konserwacji Zabytków. A szkoda, bo jak pisał Hugo Lemcke, jeden z badaczy dziejów Pomorza Zachodniego — „Jest to wyjątkowy przykład pośród rzadkich w Szczecinie budowli szachulcowych...”. Stajnia Książęca to także jeden z nielicznych, zachowanych do dziś przykładów budownictwa gospodarczego swojej epoki, o niespotykanej już w naszym regionie formie architektonicznej.

JAK JUŻ POWIEDZIELISMY, dowód istnienia ujeżdżalni można znaleźć dopiero na osiemnastowiecznych planach. Również badacze dziejów naszych ziem, dość obszernie pisząc o Zamku, milczą na temat tego budynku gospodarczego. Dopiero na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia pojawiają się dokładniejsze informacje, przypisujące powstanie Ujeżdżalni Zamkowej ostatniemu z książąt pomorskich Bogusławowi XIV.

Niezbyt długo książęcy masztarz cieszył się nowym obiektem. Nie zdążył chyba nawet uszytych obcych ujeżdżalni w arkana sztuki jeździeckiej. Był to bowiem schyłek panowania ostatniego z meksykańskich Gryfitów. Już w roku 1825 opuszczają książęce stajnie, konie zabrano wojsko. W dwa lata później śmierć Bogusława XIV zamknęła pomyślną kartę historii szczecińskiego Zamku.

W późniejszych latach ujeżdżalnia spełniała znowu swoje funkcje. Ale stajoniarzom tu pruskim żołnierzom taki budynek nie wystarczył. Spoglądając na plan Szczecina z roku 1822 można zobaczyć, że obecny pl. Hołdu Pruskiego znajdował się w miejscu, na którym był Placem Cwiczeń. Na nim właśnie dowódca pruskiego garnizonu kazał powołać nową stajnię.

kto w jesiennej szacie nobierają nowego uroku.

Czwartek — polecamy premierowo seans w „Colosseum” pt. „Zapis zbrodni”. Jest to wstrząsający dramat społeczny w reż. Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, oparty na fakcie autentycznym: podwójnym mordem, jakie popełniono dwa lata temu pod Łodzią.

Piątek — o ile tylko nie zajdą żadne zmiany — w Klubie 13 Muz, odbędzie się interesujące spotkanie z twórcami „Potopu”, m. in. reżyserem J. Hoffmanem i aktorami: M. Braunek i D. Olbrychskim.

Niedziela — w Morskim Ośrodku Kultury nastąpi rozstrzygnięcie VI Festiwalu Filmów Morskich. Jest to impreza niezwykle ciekawa i dodajmy, o zasięgu ogólnopolskim, jedyna w naszym mieście.

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia uczniam Technikum Kolejowego MK z pobytu w Eberswalde, grupę studentów III roku WFPO WSP przebywających na obozie rowerowym po Pojezierzu Drawskim, maszynistom Lokomotywowni Szczecin Wągorze Heimańskie z pierwszego kursu traktacji elektrycznej odbywającego się w Poznaniu, uczestnikom Rajdu Energetyków w Karłowosach oraz uczestnikom obozu wędrownego w Górcach organizowanego przez SBT „Turysta”.

Ziemia do kwiatów w „Niezapominajce”

NIEKTÓRE kwiaty można przesadzać także jesienią. Jedną z Czytelniczek zwróciła się do nas z pytaniem, gdzie o tej porze roku można kupić ziemię. Szukała jej w kilku kwaciarniach ale, niestety, bezskutecznie.

Informujemy więc, iż poszukiwani tuwar znajduje się w kwaciarni „Niezapominajka” przy pl. Żołnierza. Wydaje się jednak, iż jeden sklep w mieście oferujący ziemię — to za mało. (zdan)

Arcydzieła z kłosów

PDT „Posejdon” ma piękną i niecodzienną dekorację. W kilku oknach wystawiono urzekającą urokiem wspaniałe widoków dożynkowych z województwa szczecińskiego. Radzimy obejrzeć. Naprawdę warto. Zwłaszcza, że niejednej mieszczuch ma okazję zobaczyć te arcydzieła z kłosów po raz pierwszy w życiu. (zdan)

DLACZEGO...

...przed innymi posesjami znajdującymi się na ul. Traugutta może być czyste i przestronne, a przed domem oznaczonym numerem 88 od lat stoja „na wariacie” dwa przepiękne kuby na śmieci odłożone w papieru, tekturze, pudelka, a plot składa się z dwóch krzywych sztachetek? Widok ten rozpacza nie nawet przed oczami wielu przechodniów. Może kierownik sklepu ze słodyczami WPHS, które tu urządziło sobie magazyn, równie solidnie jak o handlowe półki zadba o zaplecze? (bos)

Komunikat MO

OSOBA, której w dniu 26 sierpnia br. w Szczecinie-Dąbku z balonu skradziono następujące rzeczy: sukienkę i spodnie z tkaniny frotte koloru zielonego, dziewczęcą kurtkę orłową z kapturą, koloru granatowego, chodnik z tworzywa sztucznego koloru żółtego z dwoma kolorowymi pasami, przebrzoza i... zgłoszone się w KD MO Szczecin-Dąbku, ul. Aniela Krzywoń 14, pok. 3, tel. 62-427 — w godz. od 8 do 16.

Notatnik szczeciński

OGÓLNOKRAJOWA Spółdzielnia Turystyczna „GROMADA” oraz Polski Związek Esperantystów organizują dla esperantystów i sympatyków tego języka — I Esperantistyczny Spotkanie Turystyczne w Szczecinie w dniach 27-29 bm. W programie: wycieczka do NRD, zwiedzanie Szczecina i okolic, sejmik turystyczny, wieczór rozrywkowy itp. Zgłoszenia przyjmuje „Gromada”, pl. Lotników 7 (tel. 362-70).

W POWODU konieczności wymiany odnaka sieci trakcyjnej, w nocy od 23 do 27 bm. w godz. od 0,10 do 4,30 tramwaje nocne linii nr 5 z Krzekowa jeżdżą nr 6 z Pomorzanki kursować będą tylko do Stoczni im. A. Warskiego. Na odcinku Stocznia — Gocław tramwaj zastąpiony zostanie autobusem.